Nr. 129. Kraków, 7 Czerwca — Sobota. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raszkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 6 czerwca.

III.

Dobra szkoła to dobry nauczyciel! O tej od wieków znanej prawdzie nie należałoby ani na chwilę zapominać przy obmyślaniu reform mających podnieść i ulepszyć nasze szkoły średnie. Chcąc zaś mieć dobrych nauczycieli, na to potrzeba koniecznie dwóch rzeczy: potrzeba najpierw zawód nauczycielski tak postawić, aby zdolnych młodych ludzi do poświęcenia się temu zawodowi zachęcić, po drugie zaś ulepszyć system kształcenia nauczycieli. Co do pierwszego, rząd w ostatnich czasach tyle przynajmniej uczynił, iż poprawił nieco byt materyalny nauczycieli szkół średnich. Pomimo tego jednak i dzisiaj jeszcze zawód nauczyciela nie należy do zbyt powabnych. Ile to trzeba trudu, ile pracy, aby zdobyć sobie to stanowisko, które daje zaledwo bardzo mierne tylko środki utrzymania! Stałych posad przy gimnazyach jest stosunkowo bardzo mało, młodzi też nauczyciele muszą czasem lata całe strawić na suplenturach zanim się któremu uda stałą złowić posadę. Nie masz zaiste nic więcej uwłaczającego godności zawodu nauczycielskiego nad te suplentury, gdzie trud i praca młodego nauczyciela nie stoi w żadnym stosunku do ofiarowanych mu korzyści. Czyż w obec trudności uzyskania stałej posady i w obec mizernych warunków egzystencyi suplenta można się dziwić, że coraz mniej młodzieży garnie się do zawodu nauczycielskiego, że gdy na wydziałach prawnym i medycznym liczba uczniów wzrasta, na wydziale filozoficznym przeciwnie ciągle się zmniejsza. Gdyby rzeczy szły dalej tym torem, mógłby łatwo w szkołach naszych okazać się w przyszłości brak nawet miernych sił nauczycielskich. Chcąc podnieść stan nauczycielski należy koniecznie pomnożyć znacznie liczbę stałych posad a instytucyę suplentów zupełnie skasować. Prawda, że na suplentach rząd robi oszczędności, gdyż zyskuje przez nie znaczną liczbę sił, które stosunkowo nie wiele kosztują, zdaje nam się jednak, że najniewłaściwszą ze wszystkich oszczędności jest oszczędność osiągnięta kosztem sił fizycznych i moralnych całego jednego stanu.

Drugim warunkiem niezbędnym do uzyskania dobrych nauczycieli jest odpowiedni system ich kształcenia. Nie można powiedzieć, aby dzisiejszym naszym nauczycielom gimnazyalnym zbywało na specyalnych fachowych wiadomościach. W tej mierze zakres wymagań przy egzaminach jest rzeczywiście tak znaczny, iż każdy nauczyciel czy to filologii, czy matematyki i fizyki, czy historyi, musi sobie koniecznie bardzo obfite przyswoić zasoby wiedzy, zanim dojdzie do uzyskania kwalifikacyi na posadę. Jeżeli czego brak naszym nauczycielom, to zaiste nie wiedzy specyalnej w pewnych przedmiotach, ale ogólnego filozoficzno-pedagogicznego wykształcenia i wyrobienia. Szkoła średnia jeżeli ma pomyślne wydać rezultaty, wymaga koniecznie harmonijnego współdziałania wszystkich przedmiotów i wszystkich sił nauczycielskich do jednego wspólnego celu. Nauczyciel nie powinien ani na chwilę zapominać, że głównym celem jego działalności nie ma być wyuczenie matematyki, historyi lub filologii, ale odpowiednie za pomocą tych przedmiotów młodego umysłu wykształcenie, powtóre, powinien on mieć zawsze na uwadze, że wyższe wykształcenie nie da się osiągnąć za pomocą nauki jednego przedmiotu, ale że do tego potrzebną jest nauka różnorodna, a należycie skombinowana. Pedagogicznym i dydaktycznym przedewszystkiem jest cel nauki szkolnej, a nie umiejętnym, każdy zaś nauczyciel, jeżeli ma pomódz do urzeczywistnienia tego celu, powinien posiadać obok fachowych wiadomości w pewnym przedmiocie, także odpowiednie wykształcenie pedagogiczne.

Najważniejszą dalej jest rzeczą, aby to ogólne pedagogiczne wykształcenie nosiło na sobie pewien mniej więcej jednostajny charakter. Nauczyciele bowiem mogą w takim tylko razie działać w harmonii i łączności jeżeli będą mieli tak o zadaniach i celach szkoły jak o środkach z pomocą których cele te urzeczywistnione być mogą w ogólnych przynajmniej zarysach jednakie wyobrażenia. Wystawmy sobie gimnazyum, w którym nauczyciel filologii nie widzi nic więcej tylko swój przedmiot i ma to przekonanie, że nauka matematyki lub umiejętności przyrodniczych na nic chłopcom przydać się nie może; nauczyciel zaś matematyki będzie gardził znowu filologiją uważając ją za przedmiot przestarzały a może będzie nawet wpajał w młodzież przekonanie, że uczą się tego przedmiotu wcale niepotrzebnie. Czy w takim stanie rzeczy pytamy owe nauczycielskie prace może być obfitym? czyż nauczyciele tak nieharmonijnie działający nie będą chociaż zacznej bałamucili zamiast ich kształcić? Znaną jest powszechnie owa walka toczącą się w naszych czasach na polu wychowania i szkolnictwa walka między humanizmem a realizmem. Owocem tego antagonizmu jest powstanie szkół realnych, jako osobnych szkół średnich.

Udzielił on się jednak i gimnazyom samym oddziaływując szkodliwie na pobudność kierunku filologicznego lub realnego tak zwanych nauki. Usunięcie tego antagonizmu ujednostajnienie ogólnego pedagogicznego wykształcenia naszych nauczycieli powinni mieć szczególniej na względzie wszyscy ci, którzy się reformą naszych szkół średnich zajmują.

Stósownie do obowiązującego u nas systemu kształcą się kandydaci nauczycielscy na tak zwanych wydziałach filozoficznych naszych uniwersytetów. Na wydziałach tych istnieje zupełna wolność nauki; każdy kandydat może słuchać wykładów jakich mu się podoba, aby podać się do egzaminu potrzebuje tylko wykazać się poświadczeniami, że słuchał kursów przez czteroletni czas. Zwyczajnie zatem tak się dzieje, iż każdy kandydat wybiera sobie pewien przedmiot specyalny: filologię, historyę lub matematykę i wyłącznie na ten przedmiot się rzuca, słucha wykłady tego przedmiotu, robi kollokwia, pracuje w tak zwanych seminaryach a przyswoiwszy sobie odpowiedni zasób specyalnych wiadomości przystępuje do egzaminu. Instrukcye dla nauczycieli i przepisy egzaminacyjne mówią wprawdzie, że kandydat na nauczyciela nie powinien na tem poprzestać, że powinien starać się o uzyskanie ogólnego także pedagogiczno-filozoficznego wykształcenia. Przepisy jednak w tej mierze są tak niejasne i ogólnikowe, iż przyszły nauczyciel poczuwa się co najwięcej do obowiązku wysłuchania w ciągu sześciu kursów jednego lub dwu wykładów z filozofii lub z literatury i na tem kończy troskę o swoje ogólne wykształcenie.

Często zdarza się, iż słuchacze zapisani na jeden i ten sam wydział filozoficzny mający w przyszłości jednemu i temu samemu poświęcać się zawodowi, w ciągu lat trzech na żadnych wykładach z sobą się nie spotykają. Nie ma bowiem dla nich żadnego wspólnego gruntu, na którym znaleźć by się mogli, jeden poświęca się filologii drugi matematyce i historyi naturalnej, jeden też drugiego nigdy nawet nie widuje. A przecież mają oni obaj być nauczycielami w jednej szkole mają z pomocą różnych wprawdzie środków ale do jednego zmierzać celu, powinnaby więc istnieć między nimi koniecznie jakaś wspólność dążeń, jakaś łączność myśli, ta zaś gdzież ma się wyrobić jeżeli ci przyszli nauczyciele u żadnego wspólnego źródła wiedzy spotkać się nie mogą jeżeli każdy z nich zapatrzony w inną stronę nic po za swoim nie widzi przedmiotem. Każdemu z nich się zdaje że aby być dobrym nauczycielem wystarczy dobrze umieć filologię lub matematykę; reszta jak n. p. stanowisko filozoficzne i naukowe wyobrażenia i poglądy, metoda i t. d. to już rzecz podrzędna, to każdy może mieć swoje i o drugiego troszczyć się nie potrzebuje.

Taki jednostronny i zbytnie specyalny sposób kształcenia nauczycieli nie mógł wydać pomyślnych rezultatów. Każda zbiorowa praca wymaga koniecznie obok pewnej organizacyi także pewnej wspólności idei, przekonań i dążeń od tych, którzy w niej udział biorą, obecnie zaś nie wiem, czybyśmy dużo naliczyli gimnazyów, w których korpus nauczycielski tworzyłby taką jednolitą jednemi przekonaniami o zadaniach nauki i wychowania kierowaną całość. Złe ztąd wynikające dostrzeżono już oddawna, powstawały też różne projekta aby temu złemu zaradzić.

Między innemi powstała tak u nas w Austryi jak i w Niemczech myśl zakładania dla szkół średnich osobnych seminaryów nauczycielskich na wzór istniejących już seminaryów dla szkół ludowych. W seminaryach tych mieliby przyszli nauczyciele nabywać odpowiednie praktyczne wykształcenie i przyswajać sobie należytą metodę uczenia.

Naszem jednak zdaniem zakładanie takich seminaryów na żaden sposób celowi odpowiedziećby nie mogło i byłoby przesadą w innym znowu kierunku. To co jest dobrem dla szkół ludowych, nie koniecznie musi być i dla szkół średnich odpowiednie. Takie seminaryum nie dałoby się po prostu w żaden sposób połączyć z uniwersytetem, należałoby więc chyba potworzyć je osobno i każdego kandydata skazać na to, aby po ukończeniu uniwersytetu parę lat przepędził jeszcze w takiem seminaryum, byłoby to zbyt wielkiem utrudnieniem, iż zawód nauczycielski jeszcze więcej straciłby przez to na uroku. Seminaryum takie musiałoby mieć prócz tego swoje osobne gimnazyum, jako środek do praktycznej nauki i doświadczeń. [illegible] Szkoły takie byłyby kosztowne, owoce zaś wątpić należy, czyżby były obfite. Wykształcenie bowiem pedagogiczne z natury rzeczy musi być zupełnie inne, niż w nauczyciela szkół ludowych. Dla tego ostatniego może wystarczyć praktyczna technika w nauczaniu i przyswojenie sobie pewnej jednej metody.

Nauczyciel jednak szkół średnich ma inne zupełnie zadania; osobistość jego pracy nie powinna się zacierać, ale przeciwnie w niej wydatniać. [illegible] wności poglądów, na jasnej świadomości celów, do których ma się dążyć. Inaczej prowadzi się małe dziecko, inaczej dorastającego chłopca lub młodzieńca. Czyż podobna zaś wymyślić jedną wspólną metodę dla nauki chłopców w pierwszej klasie i młodzieńców w klasie ósmej? Seminerya więc dla nauczycieli szkół średnich byłyby rzeczą kosztowną, a niepożyteczną. Przeciwko nim oświadczyli się też najznakomitsi współcześni niemieccy pedagogowie na konferencyi odbytej przed paru laty w Bonn pod przewodnictwem profesora J. B. Majera. Innych należałoby więc szukać środków, aby podnieść na wyższy stopień ogólne wykształcenie naszych nauczycieli, zdaje nam się zaś, że środki te mogłyby być bardzo proste. Mamy przykład na wydziale prawnym i medycznym, że rząd chcąc ujednostajnić wykształcenie prawników i lekarzy, ograniczył do pewnego stopnia wolność nauki i wskazał niektóre przedmioty jako obowiązkowe, t. j. jako takie, które każdy musi słuchać, kto pragnie uzyskać kwalifikacye na prawnika lub lekarza. Tym sposobem uzyskano pomyślne pod niejednym względem rezultaty. Nie na wiele przyda się prawnikowi w jego praktycznym zawodzie filozofia moralna, lub filozofia prawa, historya prawa niemieckiego lub prawo narodów, pomimo tego każdy słuchacz prawa musi się uczyć tych przedmiotów, widoczną też jest u prawników pewna jednostajność ogólnego wykształcenia, to samo jeszcze w wyższym stopniu można powiedzieć o lekarzach. Czyżby więc nie było dobrze zastosować i do nauczycieli tę samą zasadę. Wszak każdy przyzna, że u nauczycieli bez porównania więcej jeszcze pożądaną jest pewna jednostajność ogólnego wykształcenia, aniżeli u prawników lub lekarzy.

Należałoby więc ograniczyć nieco zupełną wolność nauki na wydziale filozoficznym. I obok fachowych przedmiotów wskazać wyraźne kursa z zakresu filozofii, psychologii, pedagogii, które każdy kandydat jeżeli pragnie być przypuszczonym do egzaminu, wysłuchać powinien. Do takich obowiązkowych kursów dobrze byłoby zaliczyć także osobne ćwiczenia w tak zwanych konserwatoryach lub seminaryach pedagogicznych urządzonych na wzór istniejących już z filologii lub historyi. Ćwiczenia takie podzielone na dwa kursa, na kurs niższy z ogólnej teoretycznej pedagogii i kurs wyższy z specyalnej gimnazyalnej pedagogii i dydaktyki podawałby przyszłym nauczycielom możność zapoznania się z najważniejszemi zadaniami, jakie ich w przyszłym czekają zawodzie, przy ćwiczeniach takich spotkają się przedstawiciele różnych przedmiotów: historycy z matematykami, przyrodnicy z filologami, przyjdzie do wzajemnej wymiany myśli do wzajemnego zbliżenia się zdania zetrą się z sobą i łatwiej do wspólnej ułożą harmonii. Każdy kandydat wyniesie tak ze wspólnie słuchanych wykładów, jak i wspólnie odbywanych ćwiczeń pewien zasób myśli, przekonań i zapatrywań, które go zbliżą do kolegów i wspólną pracę przyszłości ułatwią. Wykształcenie nauczycieli na tej drodze stałoby się bezporównania więcej wszechstronnem i jednostajnem. Aby taką organizacyę w życie wprowadzić, należałoby koniecznie liczbę katedr na wydziale filozoficznym zwiększyć i potworzyć obok katedr filozofii osobne jeszcze katedry pedagogiki i dydaktyki. [illegible] Nie koniec jednak na tem, reformując sposób kształcenia nauczycieli wypada koniecznie zmienić także sposób kwalifikowania ich, czyli egzaminom nauczycielskim inny nadać charakter.

Egzamina te są obecnie niesłychanie mozolne i nawet stosunkowo zbyt trudne. Pod jednym względem wymagania są nadto wielkie, pod innym znowu zbyt małe. [illegible]

[illegible] uwagach, nie chcąc rozszerzać się zbytnio w dzienniku. Wypadałoby i inne może jeszcze poruszyć reformy i tak: niezmiernie ważną i piekącą sprawę szkół realnych, sprawę ćwiczeń gimnastycznych, hygieny szkolnej, tudzież sprawę zaprowadzenia mundurów; o tych kwestyach powiemy słów kilka przy innej nadarzającej nam się sposobności, teraz zwracamy się tylko z prośbą do rządu, aby reformując plan nauk, przystąpił także do reformy kształcenia i kwalifikowania; nauczycieli znakomitych zaś i wpływowych pedagogów naszych prosimy, aby nas w tem poprzeć raczyli.

Kraków 6 czerwca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 5 czerwca*). Przewodniczy z początku prezydent miasta Dr Zyblikiewicz następnie pierwszy wiceprezydent Dr Weigel radzców m. obecnych 51.

Z pism nadeszłych do Rady, które odczytał na początku posiedzenia sekretarz p. Zawiłowski, wymieniamy jako ważniejsze: odezwę Towarzystwa lekarskiego, które [illegible] Radzie miejskiej, że przy dzisiejszych wcale nie świetnych stosunkach zdrowotnych miasta naszego uważa zaprowadzenie w Krakowie wodociągów a następnie kanalizacyi za rzecz niezbędną.

Prezydent zawiadamia Radę, że plan parcelacyi realności św. Ducha został już wygotowany i radzcom rozesłany; opalikowanie zaś projektowanych parcel nastąpi w tych dniach. Zaprasza więc Radę, aby zgromadziła się na gruncie wspomnianej realności we wtorek d. 10 b. m. o godzinie 6ej wieczór dla zdecydowania, w jaki sposób ma być takowa zużytkowaną.

Następnie oznajmia prezydent, że sekcya wydelegowana na wniosek r. m. Redyka do obmyślenia sposobu przyjęcia i powitania nowomianowanego X. Biskupa krakowskiego ze strony Rady miejskiej, uchwaliła w tym względzie co następuje: *a)* Rada miasta będzie obecną podczas konsekracyi w kościele N. P. Maryi; *b)* po odbytej konsekracyi wyjdzie Rada m. do zakrystyi i tam prezydent miasta złoży nuncyuszowi Papieskiemu podziękowanie za przybycie do Krakowa; *c)* Rada m. odprowadzi następnie X. Biskupa na zamek, gdzie się odbywać będzie intronizacya Jego: *d)* po intronizacyi złoży Rada m. homagium X. Biskupowi, oraz życzenia sprawowania urzędu w długie lata; *e)* wieczór iluminacya miasta; *f)* straż pożarna pełnić będzie służbę porządku podczas powyższych uroczystości a w razie potrzeby i straż akcyzowa.

W końcu oznajmia prezydent, że konsekracya X. Biskupa odbędzie się w niedzielę, zaprasza więc Radę *in corpore* na tę uroczystość.

Wiceprezydent Dr Weigel składa Radzie podziękowanie za wyrażone na jednem z poprzednich posiedzeń uznanie jego pracy na posadzie wiceprezydenta.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru dwóch radzców mających być przedstawionymi wydziałowi krajowemu dla zamianowania jednego z nich członkiem komitetu administracyjnego szpitali krakowskich. Wybrani zostali większością głosów r. m. Kieszkowski i hr. Lasocki.

Z powodu kończącego się urzędowania 12tu członków wydziału wielkiego kasy Oszczędności przedsięwzięty został wybór takiejże ilości członków w miejsce ustępujących. Wybrani zostali pp. Stanisław Armatys, Jakób Bołoz Antoniewicz, Włodzimierz Borkowski, Franciszek Boroński, Leon Chrzanowski, Dr Leon Cyfrowicz, Tomasz Chęciński, Jan Fedorowicz, Józef Louis, Aleksander Myśliwiec, Władysław Pęgowski, Dr Andrzéj Rydzowski.

R. m. Dr Korczyński przedstawił wniosek sekcyi Véj względem zmiany jednego ustępu uchwały Rady m. z d. 23 grudnia 1875 r. dotyczącéj składu komisyi sanitarnéj. Komisya ta ma się na przyszłość składać *a)* z 4ch radzców miejskich należących do sekcyi Véj i przez takową wydelegowanych a to bez względu czy ci są lekarzami lub nie; *b)* z delegata wybieranego corocznie przez Towarzystwo lekarskie krakowskie; *c)* z pięciu członków poświęcających się pewnym zawodom mającym związek z policyą zdrowia na przedstawienie sekcyi Véj na 3 lata przez Radę miasta wybieranych. Wniosek przyjęto.

Dłuższą dyskusyę wywołał drugi wniosek sekcyi V-tej względem przyznania weterynarzowi miejskiemu wynagrodzenia za używanie dorożki do rzezalni miejskiej z powodu przeniesienia jej na Grzegórzki. Przemawiali r. m. Dr Hoszowski, Gwiazdomorski, Dr Majer, Birnbaum, Dr Szlachtowski, Rzewuski, Mendelsburg, Spira Dr Faustyn Jakubowski i sprawozdawca Dr Korczyński. Po odrzuceniu wniosku r. m. Mendelsburga aby zwrócić przedmiot do sekcyi dla rozpoznania, czyby nie należało ponsyę weterynarza podnieść, a taksy od bicia bydła pobierać do kasy miejskiej, przyjęty

---

Część literacko-artystyczna.

KAFROWIE

a w szczególności Zulu-Kafrowie

oraz kolonizacya angielska

w południowej Afryce

skreślił

Wacław Nałkowski.

(Dokończenie).

U Kafrów i Beczuanów, jak w ogóle u ludów pasterskich, nie spotykamy trwałych organizacyj państwowych: państwa powstają tam chwilowo wywołane najczęściej potrzebami wojennemi i noszą wojenny charakter. Jedno z takich państw powstało właśnie u Zulów; twórcą jego był król Czaka (Chaka) na początku bieżącego wieku: podbił on wielkie obszary w południowo-wschodniej Afryce od Mozambiku do kolonii Kapskiej (afrykański Atylla), a chociaż po jego śmierci wiele ziem jego państwa odpadło i obecne państwo Zulów zajmuje daleko mniejszą przestrzeń, a mianowicie wybrzeże między rzekami Tugela i Maputa z zatoką św. Łucyi, to jednak dzisiejszy jego król Keczewayo (Cetewayo) dał mu jeszcze silniejszą wojenną organizacyę w przewidywaniu, że będzie musiał stawić czoło posuwaniu się białych ku północy, których politykę scharakteryzował wybornie w tych słowach: „najprzód przyjdzie misyonarz, potem konsul, a nareszcie armia.“ Obecnie wszyscy poddani Keczewaya od 15 do 60 lat obowiązani są do służby wojskowej; do lat 40 nie wolno im się żenić, tak, iż stanowią oni rodzaj wojennego zakonu, jak niegdyś Krzyżacy lub Zaporożcy. Nazywają ich także z powodu tej wojskowej organizacyi: „afrykańskiemi Prusakami“ i „czarnymi Spartanami“ i t. p. Armia Keczewaya wynosi 40000—50000 ludzi i prócz swej narodowej broni, włóczni (assagaj) uzbrojoną jest także i w karabiny, których dostarczyli Zulom kupcy angielscy. Bystrością swych ruchów i wytrwałością w marszach armia ta ma wyższość nad angielską; tylko bystre i głębokie rzeki stanowią wielką przeszkodę w ruchach tej armii (np. w obecnej wojnie wezbrana Tugela, która powstrzymała Zulów od wtargnięcia do Natalu), gdyż, rzecz dziwna, Zulowie podobnie jak w ogóle Kafrowie, Beczuanie i Hotentoci, nie posiadają łodzi i czują jakiś wstręt do wody jako środka komunikacyi; rzeki przebywają oni wbród zbitemi masami, trzymając się za ręce i niedbają, że nieraz woda sięga im po nad głowy. Dr Holub, który długi czas przebywał między Kaframi, daje następujący obraz sposobu wojowania Zulów. „Zulowie mają zwyczaj przeważnemi siłami rzucać się na najsłabszy punkt nieprzyjaciela. Z niezachwianą odwagą i wściekłością tygrysów biegną naprzód, niezważając bynajmniej na setki poległych. Jak najprędzej starają się zawiązać bój ręczny, nie tracąc czasu na ukrywanie się za krzakami lub skałami; dla tego lubią walczyć w otwartem polu. Z natury odważni i dumni ze swej waleczności wierzą mocno, że tylko taka taktyka prowadzi do pewnego zwycięstwa. O straty, jakie ponoszą przy ataku, nie troszczą się, będąc przywykli prawie do codziennych rzezi. Gdy się sformują w kolumnę bojową, wtedy każdy z nich trzyma karabin w prawem ręku, mała tarcza wisi przymocowana do lewego ramienia, a w lewem ręku trzyma długi i krótki assagaj. Ponieważ w użyciu broni palnej nie są bardzo wyćwiczeni, poprzestają więc na kilku salwach z początku bitwy. Następnie pozostawiają karabiny i rzucają się zbitemi masami na nieprzyjaciela, biorąc długie assagaje w prawe ręce. Na 40—50 kroków od nieprzyjaciela zatrzymują się i rzucają nań tysiące swych włóczni, następnie biorą w prawe ręce krótkie assagaje, ponawiają atak i zaczynają ulubiony bój ręczny, który w ogólnej rzezi kończy się zwykle na korzyść Zulów. Opis powyższy znalazł wyborny wyraz w straszliwej bitwie pod Isandulą, w której Zulowie w gwałtownym ataku literalnie zmiażdżyli kolumnę angielską; klęska ta zwróciła uwagę całego świata na obecny konflikt w południowej Afryce. Aby zrozumieć genezę tego konfliktu i ocenić możliwe jego następstwa, zwróćmy się wstecz i rzućmy okiem na historyczno-geograficzny obraz rozwoju kolonizacyi na południowym cyplu Afryki.

III.

Z całego południowo-afrykańskiego trójkąta, tylko wybrzeża południowego rogu tak z powodu zdrowego klimatu, jak i większej obfitości przystani, nadawały się do kolonizaayi; to też tutaj jedynie zakwitły europejskie kolonie (kolonie portugalskie w pasie gorącym w Niższej Gwinej i Mozambiku znajdują się w upadku). Pominąwszy wyprawę Nechaona, która była zbyt olbrzymiem dziełem na swe czasy, aby mogła sprowadzić trwałe skutki, t. j. kolonizacyę, pierwszym okrętem, który zawinął do południowego cypla Afryki, był okręt portugalski, pod wodzą Bartłomieja Diaz (1487 r.). Bartłomiej Diaz odkrył Przylądek Burz (*Capo Tormentoso)*, dzisiejszy Przylądek Dobrej Nadziei, i dopłynął do ujścia Wielkiej Rybiej rzeki. Następnie (1497 r.) przybył tu Wasko de Gama i odkrył dalej ku północy położoną ziemię Natal (nazwa z powodu odkrycia w dzień Bożego Narodzenia) i w tych stronach, gdzie od początku bieżącego stulecia Kafrowie walczą z białymi, był tak dobrze przez mieszkańców przyjęty, że nazwał te ziemie wybrzeżem „dobrych ludzi“ (*de boa gente*). Jednakże Portugalczycy, myśląc więcej o Indyach, nie zakładali tu kolonij.

Dopiero 1652 r. początek kolonizacyi uczynili Holendrzy, zakładając miasto Kap. Gospodarka Holendrów była nieludzka: koloniści ich, zwani Boerami, prowadzili życie pasterskie, rabowali stada bydła u Hotentotów i pastwili się nad nimi okrutnie, mordując lub zamieniając ich w niewolników. Zaprowadzili oni tak zwany „system komend“, to jest rozbójniczych wypraw na kraale Hotentotów i Buszmanów; piękną illustracyą tego „systemu“ jest następujące sprawozdanie pewnego oficera:

D. 27 września 1792 r., pierwszy kraal napadnięty, 75 Buszmanów zabito, 21 wzięto do niewoli.

D. 15 października, drugi kraal odkryty, 85 zabito, 25 wzięto do niewoli.

D. 20 października, trzeci kraal odkryty, 7 zabito, 3 wzięto do niewoli.

Inny dowódzca takich „komend“ opowiadał, że w czasie swoich sześcioletnich wypraw zabił lub wziął do niewoli 3200 Buszmanów.

Inny jeszcze pozbawił życia 2700 Buszmanów i t. d. (ob. Waitz Antropolog, T. II.)

Następnie Kapską kolonię zajęli Anglicy ostatecznie 1806 r.[1]) i zniesieniem niewoli oburzyli na siebie Boerów, tak iż ci w 1837 r. wyemigrowali z Kaplandyi w uposażonej od przyrody

---

[1]) Obecnie kolonia ta sięga na północ do rzek: Oranże, Gariep i Kei; wraz z leżącemi na północ krajem Griqua i Angielską Kafraryą, kolonia ta ma przeszło 11,000 mil □ i 720,000 mieszk., między

został wniosek sekcyi tej: aby weterynarzowi miejskiemu jako wynagrodzenie za używanie dorożek przyznać prawo do pobierania opłat od bitego w rzezalni bydła, które już dotąd w części pobiera, a mianowicie; od wołu lub krowy po 5 ct, od trzody lub bukata po 3 centy, od cieląt, baranów, jagniąt i kóz po 1 cencie. Zarazem uchwalono znieść postanowienie § 18 instrukcyi, którem przyznano weterynarzowi prawo używania dorożki dwukonnej w razie wydarzających się służbowych czynności po za obrębem miasta.

Referendarz Magistratu Wyrobisz przedłożył prośby sześciu osób o przyjęcie do gminy, które załatwiono przychylnie, zgodnie z wnioskiem sekcyi V-tej.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski przedstawił z porządku dziennego wniosek sekcyi prawniczej tej osnowy: Poleca się Magistratowi wykonanie uchwały Rady miejskiej z dnia 6 grudnia 1877 polecającej zamknięcie jatek przy placu Szczepańskim w realności l. 241 dz. I z ostatnim grudnia 1879; 2) rzeźników z tych jatek przenieść do jatek miejskich poddominikańskich; 3) karmazom najmującym jatki poddominikańskie w razie potrzeby wypowiedzieć najem onychże z ostatnim grudnia 1879; 4) przejść do porządku dziennego nad prośbą Andrzeja i Weroniki Sroczyńskich z dnia 23 stycznia 1879, aby gmina m. Krakowa zakupiła grunt zostający pod jatkami rzeczonemi za 14,000 złr. lub aby gmina wypożyczyła im sumę potrzebną na wybudowanie jatek wspomnionych a spłacalną w ratach amortyzacyjnych.

Za pozostawieniem jeszcze przez jakiś czas jatek na Placu Szczepańskim, przemawiali rm. Rzewuski, Zieleniewski i Baranowski. Pierwszy żądał, aby termin do usunięcia tych jatek przedłużyć na rok, drugi na pół roku, trzeci na kwartał. Żaden z tych wniosków nie utrzymał się podczas głosowania, lecz Rada uchwaliła wniosek sekcyi prawniczej.

Drugi wniosek sekcyi prawniczej, aby przejść do porządku dziennego nad prośbą dyetaryuszów Magistratu o przyjęcie opłaty podatku dochodowego od dyurnum na fundusz miejski — po dłuższej dyskusyi został odrzucony i na wniosek rm. Rzewuskiego poparty przez rm. Zieleniewskiego, uchwalono w r. b. zapłacić wspomniony podatek z funduszu miejskiego.

Na posiedzeniu poufnem uchwalono na wniosek Sekcyi III wydalić ze służby jednego z pachołków Magistratu i przyznano żonie jego odprawę w wysokości połowy rocznych zasług męża. Zarazem przekazano sekcyi prawniczej wniosek rm. Dra Faustyna Jakubowskiego, aby prawo wyjednania i wydalania wszelkiego rodzaju służby miejskiej należało na przyszłość wyłącznie do Prezydenta.

Koniec posiedzenia o pół do 9ej wieczór.

Komitet centralny wyborczy dla zachodnich obwodów Galicyi zaprosił do zastąpienia nieurzędującego teraz w Wieliczce burmistrza, w czynnościach przy zwołaniu tam ogólnego zgromadzenia wyborców w celu wybrania komitetu miejscowego, oprócz wymienionych wczoraj trzech obywateli, także Wgo Stanisława Strzeleckiego. Komitet centralny wyborczy zaprosił w podobnym celu w Gorlicach do zawiązania komitetu powiatowego, oprócz wymienionych w dzienniku z 23go maja r. b. trzech tamecznych obywateli: WW. Feliksa Skrochowskiego, X. Radomskiego i Gustawa Kozierowskiego, także Wgo Edwarda Milkowskiego z Gorlic.

N. Pan mianował podoficera rezerwy Adama Raczyńskiego podporucznikiem w pułku piechoty Nr 13.

Wiedeń 5 czerwca. Artykuł *Fremdenblattu* o memoryale mahometan, o czem nam wczoraj telegrafowano, powtarzamy dziś w całej osnowie dla ważności sprawy. Brzmi on jak następuje: „Według depeszy z Konstantynopola donoszą dwa dzienniki tureckie *Vakit* i *Turquie* o memoryale, który mają „mahometanie bośniaccy“ przedłożyć mocarstwom, a który ma zawierać prośbę, aby wojska okupacyjne austro-węgierskie zastąpione zostały kontyngensem mięszanym i aby Bośnia i Hercegowina w granicach państwa tureckiego otrzymały konstytucyę autonomiczną. Równocześnie dochodzi nas pismo z Konstantynopola z d. 27 maja, zawierające adres do królowej angielskiej, podpisany przez bośniackich wychodźców. Nie wspominalibyśmy wcale o tem niezwykłem piśmie, które jest zbiorem najnikczemniejszych zarzutów przeciw Austro-Węgrom i naszym wojskom w Bośni, gdyby wspomniane doniesienie *Vakitu* i *Turquie* nie obudzało w nas podejrzenia, że autorowe adresu do królowej Wiktoryi są mniej lub więcej identycznymi z „bośniackimi Mahometanami“, którzy przedkładają mocarstwom memoryał. To ohydne pismo kończy się temi słowy:

„„Ośmielamy się odwołać do sprawiedliwości i miłosierdzia W. Kr. Mości w tym celu, aby naprzód położyć koniec naszemi uciskowi i aby armia austryacka cofnięta została z naszej ukochanej ojczyzny, a powtóre, gdyby W. Król. Mość uważała wojskową okupacyę Bośni i Hercegowiny za niezbędnie potrzebną, aby misya ta po zasięgnięciu zezwolenia naszego monarchy powierzoną została rządowi włoskiemu, który słynie miłością sprawiedliwości. Brniemy w potokach krwi naszych dzieci i płaczemy krwawemi łzami wysyłając tę prośbę do Waszej Król. Mości““.

„Adres ten podpisany jest przez bośniackich wychodźców, z których tylko jeden Omer Osman Nuri, znany nam jest jako wydalony z Bośni fanatyczny przeciwnik Austro-Węgier; z nazwiskami reszty ośmiu jak Mehemed Tahir, Suleiman, Sadik Jahja, Achmed Said, Husni, Mehemed Nazif i Arif pierwszy raz się spotykamy. Czy tu mamy do czynienia z demonstracyą wychodźców nie mających wpływu w swej ojczyźnie, czy też za temi nieznanemi nazwiskami ukrywają się inni nieprzyjaciele naszej monarchii, którzy jednak nie mają odwagi występować i działać w ukryciu, tego w tej chwili nie chcemy badać. Nie można jednak pominąć uwagi, że wymyślania, które stanowią ⅔ części adresu, wcale nie brzmią po wschodniemu; niejedno zaś jest tak naiwnem, iż się poza Omerem Osmanem Nuri widzi od razu inspiratorów obznajomionych z stosunkami europejskiemi, a specyalnie austryackiemi. Należy to już do wyższej komiki, co powiedziano, że w przyszłości ustąpić obsadzić wojska Włochów i Polaków jeżeli Madziarowie i Czesi. Ktokolwiek jednak oba te adresy układał i dał do nich natchnienie, to jest pewnem, że są i pozostaną puszczonemi na wiatr. Najlepszym zaprzeczeniem tych straszliwych historyj, o panowaniu austryackiem w Bośni i Hercegowinie rozsiewanych, jest fakt, że w ostatnich tygodniach przybyło tam znów z Czarnogóry, z Skutari i okolicy około 2000 Mahometan. Wogóle od chwili, gdy wojska austryackie dokonały pacyfikacyi, przybyło do zajętych krajów około 14000 osób, co najlepiej dowodzi, że Austro-Węgrom powiodło się obudzić zaufanie do swej administracyi nawet daleko poza granicami Bośni“.

Rosya.

Przed niedawnym czasem podaliśmy byli na tem miejscu całą osnowę jednego numeru pisemka rewolucyjnego rosyjskiego *Listok zemli i woli*, które, jak o tem wspominaliśmy, pojawia się sporadycznie, w odstępach nieregularnych, jako dodatek do wychodzącego w tajemnej drukarni petersburskiej czasopisma socyalistycznego *Zemla i Wola*. Teraz mamy przed sobą jeden numer tego ostatniego czasopisma, numer jakkolwiek spóźniony (bo noszący datę 6go listopada 1878 r.), niemniej jednak ciekawy z tego względu, że jako pierwszy numer nowopojawiającego się pisma, mieści on w sobie parę artykułów programowych, podających wyznanie wiary i przekonań socyalno-rewolucyjnego obozu. Z temi właśnie artykułami chcemy zapoznać czytelników naszych, podając je w dosłownem tłómaczeniu. Nadmieniamy tylko tem, że pismo rzeczone, noszące tytuł: *Zemla i Wola, przegląd dwutygodniowy socyalno-rewolucyjny* zawiera 20 stronnic (*in quarto*) dość ścisłego i pięknego druku, w dwie szpalty, z napisem w końcu ostatniej stronnicy: „Drukowano nakładem i czcionkami petersburskiej wolnej drukarni.“ — Na stronicy zaś tytułowej, obok napisu *Zemla i Wola*, mieszczą się następujące adnotacye: z lewej strony tytułu: „Warunki prenumeraty: na rok 6 rub., na ½ roku 3 rub., numer pojedynczy 25 kop. *Uwaga:* [illegible] tego co dwa [illegible] bezpłatnie [illegible] wolna drukarnia [illegible] prenumeratę, [illegible] osoby składające [illegible] wiadome.“ Z prawej strony: „*Od Redakcyi:* prenumeratę, korespondencye i artykuły przyjmują osoby składające [illegible] ogłoszenia, z publicznością wiadome.“

Pierwszy artykuł (wstępny) *Zemli i Woli* brzmi dosłownie jak następuje:

„Otóż już od lat kilku, pomimo zaciekłych prześladowań, istnieje w granicach Rosyi wolna od cenzury prasa. Ten rzadki gość zagraniczny znalazł nareszcie i u nas kącik i przytułek dla siebie, na przekor burmistrzującemu w kraju rządowi, który dokładał i dokłada wszelkich starań, aby go wygnać sromotnie precz.

„Oprócz kartek ulotnych i broszur z okazyi różnych wypadków życia społecznego w Rosyi, bezcenzurowa prasa nasza znalazła możebnem przedsięwziąść i spełnić jedno wielkie zadanie, na które według słów p. Petersa, prezesa trybunału polityczno-kryminalnego, samemu rządowi zabrakło środków. Mówimy tu o wydanem szczegółowem sprawozdaniu z procesu 193 socyalistów.

„Tym sposobem na ubogą tajemną drukarnię naszą przypadł los zastąpić rząd w spełnieniu obowiązków jego względem społeczeństwa.

„Bezcenzurowa prasa stała się tedy nowym żywiołem rosyjskiego życia, narzędziem walki tych partyj, którym starczyło męstwa i umiejętności ująć ją w swe ręce.

„Przy takich warunkach nie możemy poczytywać za zbyteczną lub przedwczesną próbę wystąpienia przed publicznością rosyjską z wolnem, bezcenzurowem pismem peryodycznem, w regularnych wychodzącem odstępach. Zresztą próba taka, jak wiadomo, nie pierwszą już jest w Rosyi, honor inicyatywy na tem polu przynależy naszym kolegom, wydawcom dziennika *Naczało* (początek.)

„Nikogo to — jak mniemamy — nie zadziwi, że jak pierwsza próba bezcenzurowej w naszym kraju prasy, tak i jej ciąg dalszy stały się udziałem rosyjskich socyalistów.

„Jeżeli w ogóle całe społeczeństwo rosyjskie, pozbawione prawa głosu w najżywotniejszych sprawach, czuje się słusznie skrzywdzonem przez swych gnębicieli, to tem bardziej nie możemy się pogodzić z podobnym stanem rzeczy my, socyalistyczni rewolucyoniści. Nasza partya, ludzie naszego sposobu myślenia, wyjęci są z pod praw wszelkich. Dla nas w granicach cesarstwa nie istnieje prawo głosu ani ustnego, ani pisemnego nie tylko dla obrony naszych idei, ale dla własnej naszej obrony. Powiemy więcej: aby nabyć prawa, bezcześcić socyalistów i ciskać na nich błotem, prawa, którego dobijała się z takim zapałem pewna część naszej prasy legalnej, trzeba było dotychczas starać się o specyalne pozwolenie u właściwych władz. Łajać, bezcześcić kogo, znaczy uznawać jego egzystencyę, walczyć z nim; rząd zaś dotychczas jeszcze marzy, że lada chwila, nie dziś to jutro, uda mu się tak wytępić wszystkich socyalistów, że nikt niezauważy tej operacyi i żadne ztąd niewyniknie zgorszenie. Wahano się tedy długo; teraz atoli wydano już wszystkim *carte-blanche*, aby nas łajali i bezcześcili.

„Oczywiście, że najpierwej ci, którzy umierają z głodu, starają się o chleb; dla tego też i socyaliści rosyjscy starają się od dawna o prawo głosu, czego dowodzą nietylko tajemne pisma wychodzące w samej Rosyi, ale i liczne ich piśmiennictwo za granicą.

„W obecnym jednakże czasie, oddalona od *centrum* swej działalności, oderwana od ziemi rodzinnej zagraniczna prasa rosyjska już nie może zadość uczynić wszystkim interesom, ani też podnosić wszystkich palących kwestyj naszej partyi. Pozostawiając zatem prasie zagranicznej ogłaszanie większych artykułów tudzież czysto naukowe opracowywanie interesujących nas kwestyj, my występujemy tu z pismem peryodycznem, którego głównem zadaniem będzie: odpowiadać na pytania bieżącego życia społecznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 czerwca.

Przygotowania do konsekracyi X. biskupa Dunajewkiego, odbywają się w katedrze na Wawelu. Panuje tam niezwykły ruch. Rusztowanie przed wielkim ołtarzem rozebrane, dawny ołtarz ustawiony na nowo, zupełnie tak samo jak był przedtem, po prawej stronie urządzonym będzie tron biskupi. Otwarto i przybrano kapitularz katedralny, w którym w poniedziałek d. 9 czerwca, Kapituła przyjmować będzie Biskupa, i odbędzie się tam pierwsze pod przewodnictwem X. Biskupa posiedzenie Kapituły. Zapraszając na uroczystości mające się odbyć w niedzielę w katedrze na Wawelu, rozesłała Kapituła do wszystkich władz i korporacyj następujące pismo:

„Kapituła katedry krakowskiej łącznie z Zastępcą Ordynaryatu biskupiego ogłasza następujący ceremoniał Ingresu do kościoła katedralnego na Wawelu, najprzewielebniejszego X. Biskupa Krakowskiego, Albina Dunajewskiego: W niedzielę dnia 8-go czerwca po skończonej konsekracyi około godziny 11-tej rano, Najprzewielebniejszy X. Biskup wyjdzie *processionaliter* z kościoła archiprezbiteryalnego Panny Maryi — w tej chwili uderzą we dzwony przy wszystkich kościołach, co trwać będzie aż do wnijścia procesyi do katedry. Porządek procesyi według zwyczaju praktykowanego w Krakowie: Bractwa kościelne z chorągwiami i obrazami; Cechy rzemieślnicze z proporcami i berłami cechowymi; Duchowieństwo zakonne, świeckie, kler katedralny; Prałaci i kanonicy katedry krakowskiej; Najprzewielebniejszy X. Biskup z asystą pod baldachimem; Reprezentanci władz i korporacyj krajowych i miejscowych według starszeństwa, rang i zwyczaju przy podobnych uroczystościach. Honorowa asysta straży ogniowej otaczać będzie przyjmujących udział w procesyi reprezentantów. Wchodząc na Wawel, bractwa i cechy z chorągwiami uszykują się na placu przed kościołem, do kościoła zaś dla szczupłości miejsca nie wejdą. Duchowieństwo wejdzie do kościoła i zajmie środek prezbiteryum. Prałaci i kanonicy katedralni zasiędą w stallach w swych zwykłych miejscach, za nimi duchowni z innych katedr mający prawo do stall. Reprezentanci władz i generalicya w niższych stallach przed stallami prałatów i kanoników katedralnych, dalej w stallach wyższych i niższych po lewej stronie władze sądownicze, po prawej Uniwersytet i korporacye naukowe, Rada miejska w ławkach w presbiteryum wprost w. ołtarza. Wstęp do presbiteryum dla innych osób udział biorących w procesyi, na ten raz dla szczupłości miejsca zamknięty być musi.“

W kościele N. P. Maryi robią także przygotowania. Przed wielkim ołtarzem odprawiać będzie Mszę Ś tą Konsekrator (Nuncyusz); przy bocznym ołtarzu Matki Boskiej, Konsekrowany. Wszystkiemi ceremoniami kościelnemi kierować będzie X. kan. Polkowski. Wydany został szczegółowy program całego ceremoniału, a w kościele N. P. Maryi utrzymywać będzie porządek straż ogniowa.

Jak już donieśliśmy wczoraj, Nuncyusz Jacobini przybywa dziś wieczorem o godz. 8½, wraz z X. biskupem Gruschą. Dziś o godz. 3-ciej wyjechało kilku duchownych do Oświęcimia, dla spotkania Nuncyusza. Kapituła powita Arcybiskupa Jacobiniego jutro o godz. 11-tej.

W dzisiejszem sprawozdaniu z Rady miejskiej, znajduje się program udziału Rady m. Krakowa w uroczystości konsekracyi. Rada uchwaliła, że w niedzielę wieczorem odbędzie się illuminacya miasta. Dowiadujemy się także, że prawie wszystkie kościoły krakowskie będą tego dnia rzęsiście oświecone.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu złożono: X. J. K. 5 złr.

— Wczoraj odbył się w kościele św. Barbary ślub p. Stanisława Gadomskiego, obywatela z Podola rosyjskiego z ks. Zofią Jabłonowską, córką ks. Maurycego. Związkowi temu pobłogosławił X. prałat Spithal, protonotaryusz Apostolski.

— Bawi w mieście naszem znany publicysta p. Józef Tański, dawny współpracownik *Débatów*, oficer wojsk polskich i następnie francuskich, którego cenne i zajmujące *Wspomnienia z wygnania* drukowaliśmy niedawno w dzienniku naszem.

— Jutro w sobotę, jako w rocznicę śmierci króla Jana Sobieskiego, odbędzie się za jego duszę msza żałobna o godzinie 9½ w krypcie grobowej na Wawelu. Następna msza w grobach przypada 7 lipca za duszę Zygmunta Augusta.

— W maju organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 749 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 372, a mianowicie: za zamiar zgwałcenia 1, za morderstwo 1, za zabójstwo 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenia ciała 7, za kradzież 109, za sprzeniewierzenie 7, za oszustwo 9, za obrazę straży 4, za powrót z wydalenia 3, za spieszną jazdę 3, za pozostawienie koni bez dozoru 5, za zgorszenie publiczne 3, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 85, za pijaństwo 133, za żebranie z udawaniem kalectwa 1. Oddano magistratowi za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu itd. 143. W szpitalu umieszczono 18 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury itd. 216. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 83 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 44, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 21, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 6, za dręczenie zwierząt 7, za sprzedawanie ptaków śpiewających 1, za tamowanie przejścia na chodnikach 4.

— Nawałnica w dniu 2 b. m. spustoszyła okolice Dębicy, jak się dowiaduje *Gaz. Lwowska*. Powódź zniszczyła ze szczętem zasiewy w Braciejowej, Gumniskach i Latoszynie, spłukała warstwy urodzajnej ziemi i zostawiła grunt żwirowy. Woda uniosła z lasów budulec i drzewo w siągach, zabrała domy i mosty, poniszczyła drogi, tak, iż okolica cała przedstawia obraz spustoszenia niepamiętnego, bo nawet powódź r. 1813 mniej zrządziła szkód i była znacznie mniejsza.

— Wczoraj wybrano we Lwowie przeorem tamtejszego klasztoru OO. Dominikanów X. Florentego Linkendorfa, kaznodzieję.

— Akademia francuska rozbierała w zeszły piątek w ostatniej instancyi znane zajście między Ollivierem i Martinem. Zebrało się 27 członków, między innymi Wiktor Hugo na owo posiedzenie, którego w szerszych kołach z natężeniem oczekiwano. Brakowało prócz innych Dumasa, Sardou i księcia d'Aumale. Gdy Jules Simon spór ponownie wyłuszczył i oświadczył, że Emil Ollivier uporczywie odmawia wykreślenia zakwestyonowanego przez komisyę Akademii ustępu, wystąpił chemik J. B. Dumas z wnioskiem, który natchnęła widocznie sympatya dla zapatrywań Olliviera, odroczenia uchwały co do tego sporu do 6 miesięcy. Przeciw wnioskowi temu, który miał dla pamięci Thiersa nieżyczliwą a w ogóle tendencyjną stronę, występowali Legouvé, Cuvillier Fleury, Miguet, Mezières, Jules Favre, Kamil Doucet; za nim zaś przemawiali hr. d'Haussonville, hr. Falloux i Caro. Falloux i Mezières usiłowali ostatecznie odezwać się do „serca“ Olliviera, który obstawał przy tem, że go Henri Martin wyzwał i że przed sumieniem swojem odpowiadać za to nie może, aby cofał słowa płynące z wewnętrznego jego przekonania. Wniosek J. B. Dumasa przyjęty został 15 głosami przeciw 12. Za wnioskiem byli: hr. Falloux, ks. Broglie, Oktaw Feuillet, Emil Augier, Sandeau, Ollivier, Kamil Rousset, hr. Champagny, hr. d'Haussonville, Marmier, Nisard, Viel Castel, Caro, J. B. Dumas i Boissier; przeciw wnioskowi: Wiktor Hugo, Miguet, Legouvé, Dufaure, Kamil Doucet, Cuvillier Fleury, Jules Favre, John Lemoinne, Jules Simon, Charles Blanc, Ernest Renan i Mezières. Uchwała, która spraw ani zasadniczo, ani faktycznie nie załatwia, napotkała u publiczności bardzo surowy sąd.

— Wybuchy Etny ciągle trwają i wielką zrządzają szkodę. Według telegramu z Messyny z d. 4 b. m. lawa płynąca ku rzece Alcantara zwolniła nieco.

— Telegram z Mantui z 4go b. m. donosi, że w skutku wichru przerwaną została grobla na prawym brzegu rzeki Po między Sermide i Revere i zalaną została okolica od Sermide do Fargary. Szkody są znaczne.

— W Kopenhadze rozpoczął się d. 4 b. m. obchód 400-letni założenia tamecznego uniwersytetu. Nie zaproszono na ten obchód uniwersytetów zagranicznych, aby nie być zmuszonymi podejmować gościnnie Niemców i poprzestano na udziale uniwersytetów skandynawskich, jak Sund, Upsala itd. Cała rodzina królewska, prócz króla, który jest cierpiącym, znajdowała się na nabożeństwie, niemniej ciało dyplomatyczne, duchowieństwo, deputowani, naczelnicy władz i do 4000 publiczności. Na obchodzie miał mowę rektor Madvig, niegdyś minister.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Witkowskiego za posiadanie beczki z piwa, którą, jak twierdzi, miał znaleźć na Półwsiu Zwierzynieckim; Klemensa Iskrę i Jędrzeja Nazima za kradzież blachy cynkowej; Jana Kiciaka i Jakóba Paździerskiego za przywłaszczenie znalezionej parasolki; Jankla Gutermana z Działoszyna z Polski, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo cztery osoby.

W policyi złożono: chustkę wełnianą, pozostawioną przez osobę niewiadomą w restauracyi na Piasku przed paroma dniami; trzy kluczyki na obrączce żelaznej, znalezione dzisiaj w ulicy Rogackiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 5 czerwca pochmurno; termometr od 11·7 doszedł do 21·7 C. Barometr zwolna opada; rano o godz. 6ej dnia 6 stan jego był 739·5 millim., termometru 13·0 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę 6go czerwca: *Suched.* Ś. Roberta b.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt XII *Przeglądu Polskiego* zawiera: Prof. Bobrzyńskiego Dzieje Polski, ocenione przez Ksawerego Liskego; Głosy francuskie o sprawie polskiej. II Albert Sorel: *La Question d'Orient au XVIII siècle, les origines de la triple alliance*, przez Stanisława Tomkowicza; Do „Reformy stosunków wiejskich“. XVI. O kwestyi socyalnej u nas, kilka uwag, przez F. S.; Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1877. IV. Worcester i jego okolice, przez Antoniego Rehmana; Przegląd literacki, przez Romana Nałęcza i Augusta Sokołowskiego: 1) Inflanty polskie G. br. Manteuffla, 2) Pamiętnik Zbigniewa Ossolińskiego, wojewody sandomirskiego, wydał Dr Wojciech Kętrzyński; Przegląd polityczny, przez Aleks. Szukiewicza; Nowe książki; Kronika; Horacy Delaroche, przez St. Tarnowskiego.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Drugi oskarżony Mikołaj Pisarczuk opowiada w bardzo długim wywodzie, co się działo w Towarzystwie od chwili jego wstąpienia, w listopadzie 1874, aż do chwili wystąpienia, t. j. do dnia 9 marca 1876. Wszystkie szczegóły tyczące się jego wyboru do Rady zawiadowczej, wyboru jako delegata na prowincyę celem organizacyi agentów, wyboru jako delegata do Wiednia, akcyi w Wiedniu za pośrednictwem p. Horsitzera a względnie Klanga, szczegóły tyczące się dalej rokowań z konsorcyum, zawiązania tego konsorcyum, rokowań z Porgesem o kotowanie, dalej podróży do Lwowa z Wiednia i napowrót, opowiada oskarżony tak samo jak dr. Czemeryński. Później jednak zeznaje odmiennie od tego ostatniego, a nawet wprost przeciwnie od tego, co w śledztwie zeznawał, a co przewodniczący z aktów stwierdza. Zaprzecza stanowczo, że nie wpływał na układanie kontraktu; podpisywał niejedną rzecz, chociaż nie znał treści, podpisywał dlatego, bo miał bezwzględne zaufanie do Czemeryńskiego. Wszystko robił w dobrej wierze. Remuneracyę w kwocie 8,000 złr. przyjął dla tego, ponieważ był czynny w sprawach Tow. Nastręczył Klanga. Kontrakt z 11 listopada uważał za uciążliwy, ale nie było rady i wyjścia. Nie pamięta, czy w grudniu 1875 był na tem posiedzeniu rady zawiadowczej, na którem ratyfikowano ten kontrakt (Przewod. konstatuje z księgi uchwał, że był obecny). Przyznaje, że wobec rady zawiadowczej zachwalał ogromnie interes zawarty z konsorcyum wiedeńskiem; że Strausa przedstawiał radzie jako Krezusa.

Przewodniczący czyta list z 7 maja 1877 pisany przez Czemeryńskiego do Pisarczuka, w którym jest taki ustęp: „Po co chodzić do sądu, kiedyś pan nic złego nie zrobił.“

1rz. Co to ma znaczyć?

Osk. Po walnem zgromadzeniu w d. 29 kwietnia 1877, na którem p. Spalke nazwał nas „złodziejami,“ chciałem zaskarżyć p. Spalkego do sądu, ale odradził mi to Dr Czemeryński. Dalej powiada oskarżony że jest właściwie poszkodowanym. Pewnego razu powiedział p. Pappius, że trzeba Czemeryńskiego ratować, bo licytują mu dom. Oskarżony podpisał więc Czemeryńskiemu na propozycyę Pappiusa weksel na

---

ziemi Natal, założyli nową kolonię, pobiwszy wprzód zamieszkujących tam krajowców. Jednakże Anglicy posunęli się wślad za Boerami i po wojnie 1848 r. zajęli tę nową kolonię [2]); wtedy Boerowie wynieśli się z Natalu i przez góry Quathlamba dostali się na wyżynę, gdzie założyli dwie rzeczpospolite: Oranże i Transwaal [3]). Równocześnie Anglicy prowadzili walkę z plemionami Kafrów, osiadłemi między Kaplandyą i Natalem, w kraju zwanem obecnie Angielską Kafraryą (między rzekami Kei i Umtamfula) i zajęli ten kraj, jak również część, na zachód odeń leżącego, kraju Bassutów (plemię Beczuanów) w r. 1868, którego drugą część już w 1866 r. zajęła rzeczpospolita Oranże. Gdy w 1869 r. odkryto nad rzeką Waal na terytoryum rzczpltej Oranże „pola djamentowe“, Anglicy urościli sobie do nich pretensyę i zajęli je w r. 1874 r. pod nazwą kraju Griqua. Następnie, postępując coraz dalej ku północy, zajęli Anglicy w 1876 r. na zachodniem wybrzeżu, na północ rzeki Oranże, kraj Namaqua i część kraju Herero, a nareszcie, gdy rzeczpospolita Transwaalska, chcąc uczynić swój handel morski niezależnym od Anglików, w szczególności od portu D'Urban nad zatoką Natal, zamyślała otworzyć dla swego handlu wolną drogę do morza przez zbudowanie kolei żelaznej do zatoki Delagoa, Anglicy pod błahym pozorem zamieszek w Transwaalu, zajęli ten kraj w 1877 r.

Tym sposobem historya kolonizacyi angielskiej w południowej Afryce jest ciągłem uganianiem się za Boerami: jak skoro tylko ostatni po trudach i walkach zajmą i urządzą jaki kraj, Anglicy przychodzą do gotowego i takowy zajmują jak swoją własność. Z tego powodu Dr Alsberg określa politykę angielską względem Boerów owem znanem wyrażeniem: *Der Mohr hat seine Arbeit gethan, der Mohr kann schon gehen.* Jednakże niepodobna podzielać jego rozczulania się nad losem Boerów. Boerowie to próżniacza dzicz, która jak wiemy, żyła kosztem krajowców, rabując im stada i zmieniając ich samych w niewolników Boerowie dlatego uchodzili przed Anglikami i zajmowali nowe krainy, że ci ostatni nie pozwolili im praktykować ich „systemu komend“. Wobec tego należałoby, zdaje się, na pożałowanie Boerów zamiast przypowieści o Murzynie, przytoczyć naszą przypowieść o wilku co to „nosił razy kilka“. Przytem nie należy sądzić, że owe sympatye Niemców dla Boerów wynikają z pobudek platonicznych; owszem, na dnie ich leży ten motyw, że Anglicy a nie Prusacy opanowują południową Afrykę. I rzeczywiście jakby się też zdały Niemcom kolonie! mogliby naprzykład wysłać wszystkich swych socyalistów na świeże powietrze. Pewien autor niemiecki tak nawet daleko posuwa się w swym apetycie na kolonie, iż twierdzi, że tylko niemieckie kolonie mogłyby mieć przyszłość w Afryce, bo tylko Niemcy umieją szanować prawa narodowości (?!) Ale cóż! małej rzeczy Niemcom brakuje: floty, więc też na nic się nie zdadzą ich *pia desideria* i lamenty nad losem Boerów. Ta bezsilność niemiecka przy braku floty przypomina w pewnym względzie kwokę wodzącą kaczęta: kaczętom siedzącym na kępie, grozi nieprzyjaciel, kwoka biega i krzyczy dokoła stawu, lecz na wodę ani rusz! Trzebaby doprawdy nie mieć ani kropli krwi słowiańskiej, aby nie cieszyć się w duchu z tej bezsilności „wiecznie głodnej“ teutońskiej hydry wobec „pająka“, co swą niezmierną siecią osnuł wszystkie oceany i morza.

Nie myślimy tu jednak bynajmniej stawać również po stronie Anglików, których gospodarka w koloniach także jest znana: Anglicy również litują się, gdy im tego potrzeba n. p. nad Kirgizami, Chiwińcami i t. d., ale to im bynajmniej nie przeszkadzało strzelać do Tasmańczyków jak do zwierząt, by ich mięsem swe psy nakarmić, lub też rozdawać Australczykom w czasie głodu mąkę pomięszaną z arszenikiem i t. p. (Peschel, Waitz.)

Śmiech bierze jak każdy wyrzuca drugiemu barbarzyństwo, przywdziewając szatę litości, humanizmu, cywilizacyi, filantropii itp. a pod temi wszystkiemi dobrze już podszarzanemi łachmanami kryje się zwierzęca zawiść do tego, który chwycił lepszy kąsek. Przypomina się tu owe pesymistyczne *homo homini lupus* Szopenhauera; tylko trzeba zauważyć, że ten *lupus* należy do szlachetnego gatunku *lupus sapiens*, który umie zawsze, gdy chce, występować w postaci baranka.

Anglicy, zająwszy Transwaal, chcą przyprowadzić do skutku plan Boerów, to jest otworzyć sobie drogę do oceanu przez zatokę Delagoa. Kraj Zulów oddziela Transwaal od tej zatoki i dlatego Anglicy postanowili go zająć; spór graniczny łatwo mógł być wyszukany jako pretekst i tak powstał obecny konflikt między Anglikami i królem Zulów a chociaż ci ostatni swem męstwem przyprawili już Anglików o znaczne straty i ośmielili Boerów do żądania od Anglii niepodległości, to jednak rezultat tego konfliktu nie może być wątpliwy; taktyka europejska musi wziąść nakoniec górę; niepodobna będzie Zulom wytrwać n. p. przeciw morderczemu ogniowi kartaczowemu, bo przy ich taktyce walki otwartej i w zabitych masach, choćby im męstwa nie zabrakło, to ich samych zabraknie. Kraj Zulów zostanie prawdopodobnie wcielony do kolonii a Anglicy posuwając się coraz bardziej na północ, dotrą z czasem do nowoodkrytej, bogatej w dary przyrody (n. p. kość słoniowa) kotliny rzeki Liwingstona i założą tam „nowe Indye“. Rzecz godna uwagi, że podobne marzenia żywi także Francya; i ona marzy o „francuskich Indyach“ nad brzegami Lualaby-Kongo a jej ekspedycye nad Ogowe, która z północy dotyka do dorzecza Kongo, jej projekta kolei transsaharskiej (Duponchel de Rochas) są mniej więcej realnemi wyrazami tych dążeń. Być może, iż z czasem Anglicy zetkną się z Francuzami w Centralnej Afryce nad brzegami „afrykańskiej Amazonki“, jak obecnie z Rosyanami w Centralnej Azyi u stóp Hindukuh. Już nawet obecnie, choć w łagodnej wprawdzie formie, zaczynają się w Afryce krzyżować interesa angielskie z francuskiemi (Egipt, Mata-Kong).

---

któremi 240,000 białych (Boery i Anglicy), resztę stanowią Hotentoci, Kafrowie i mięszańcy. Główne miasto Kap ma 30,000 mieszk., drugie Port Elisabeth — 11,000 mieszk.

[2]) Obecnie Natal rozciąga się od rzeki Umtamfula do Tugeli i od gór Quathlamba do Oceanu Indyjskiego. Obszar 880 mil □, mieszkańców przeszło 300,000, a między niemi tylko 20,000 białych; miasta: Pietermaritzburg i port D'Urban nad zatoką Natal.

[3]) Rzeczpospolita Oranże, leży między rzekami Gariep i Waal. Obszar blisko 2000 mil □, mieszkańców 60,000, między którymi blisko ⅔ białych; miasto główne Bloemfeutein („źródło kwiatów“). Transwaal leży między rzekami Waalem i Limpopo na zachód od gór Quathlamba. Obszar 5400 mil □, a mieszkańców blisko 280,000, między którymi białych blisko 30,000. Miasta: Potschefstrom i Pretoria.

6,000 złr. Gdy się to stało, przeniósł p. Pappius cały swój majątek na żonę, a weksel został zaskarżony i egzekwowany na majątku oskarżonego. W końcu mniema oskarżony, że cały interes w Wiedniu byłby się udał, ale popsuł go p. Groman.

O Porgesie mówi, że przedstawiał im się w ogóle jako człowiek bardzo wpływowy. Pokazywał im takie rzeczy, że musieli dać wiarę, iż żyje na najlepszej stopie z ministrem. W dalszym zaś ciągu obrony wraca do kwestyi poniekąd już omówionej, że ani konsortowie, ani Spitzer, ani delegaci, nie mogli nic zrobić wobec nieprzyjaznych artykułów pojawiających się ciągle to w *Gazecie Narodowej*, to w *Dzienniku Polskim*. Te artykuły tłómaczone na język niemiecki wysyłał ktoś ze Lwowa do Wiednia, tak, że Towarzystwo było tam zupełnie zdyskredytowane. Spitzer dokładał wszelkich starań, ażeby podobne artykuły nie pojawiły się także w dziennikach wiedeńskich, ale nie pomogło to wiele, bo znaczniejsze firmy, z któremi mogło Tow. wchodzić w układy, były już źle uprzedzone o Towarzystwie. Prócz tych nieprzyjaznych artykułów szkodziły Towarzystwu także pojedyncze osoby. Na dowód tego twierdzenia przytacza oskarżony, że ile razy jechał do Wiednia, zawsze musiał w drodze do stolicy spotkać albo pana Lazarusa albo Dr Frieda.

Co do zarzutu, że wspólnie z Drem Czemeryńskim przedstawił Radzie zawiadowczej fałszywe rachunki na 1000 złr. i na inne sumy, oraz że kwotę ogólną 1700 złr. użyli nieprawnie na własne cele, tłomaczy się oskarżony w ten sposób:

Gdyśmy przyjechali do Wiednia dawał mi Dr Czemeryński od czasu do czasu rozmaite kwoty, po 100, 200, 300 złr. na rozmaite wydatki. Prowadziłem szczegółowe rachunki, a Dr Czemeryński prowadził w ewidencyi kwoty ogólne, które albo mnie zaliczał, albo sam wydawał na cele Towarzystwa. Gdyśmy następnie zjechali do Lwowa, zażądano od nas złożenia rachunków. Wyliczyliśmy wszystko rzetelnie i przyszło nam tylko wykazać, co się stało z kwotą 1700 złr.? Zapytałem więc Dra Czemeryńskiego, gdzie się podziała ta kwota? Odpowiedział mi, że są to wydatki dyskrecyonalne. W moich rachunkach figurowały rozmaite pozycye pod napisem: „Czemeryński tyle a tyle“. Było kilka takich pozycyj, które razem wziąwszy wynosiły sumę 1700 złr. Owóż powiedział mi Dr Czemeryński, że są to wydatki dyskrecyonalne i kazał je specyfikować, czyli nadać każdej pozycyi odpowiedni tytuł. Specyfikowałem za poradą Czemeryńskiego i wpisałem w rachunku na obiady z konsortami tyle, na fiakry tyle, na kolacye tyle itd. Ale w rzeczywistości nie było ani tych obiadów, ani kolacyj, ani śniadań, ani fjakrów, chociaż z drugiej strony ogólna suma jest prawdziwą i została rzeczywiście wydaną na cele dyskrecyonalne.

Przewod. Kotowanie kosztowało 17,000 złr. brakuje nam tedy 1700 złr. Nie ma ich w rochunkach. Przypuśćmy tedy, że 1000 złr. poszło na świętopietrze, cóż się stało z 700 złr.?

Oskar. Poszły także na dyskrecyonalne wydatki.

Przewod. A dla czegóż, gdy z konsortami rozwiązano kontrakt wezwano panów, abyście oddali...

Osk. Bo zaczęli krzyczeć, żeśmy skradli te pieniądze. Dla miłego spokoju, chociaż całkiem niesłusznie, zwróciłem wówczas 300 złr. na poczet tej rzekomo niewyliczonej kwoty i 400 złr., które wziąłem od konsortów, tytułem udziału w prowizyi.

Przewod. A ile żądano od was.

Osk. 11 czy 19 tysięcy.

Przewod. Pan byłeś pierwszym, który puściłeś w kurs słówko „świętopietrze“. Jak to było?

Osk. To było tylko żartem. Na pełnem posiedzeniu Rady powiedziałem do wszystkich obecnych: „Trzeba było dać na świętopietrze; za to destaniemy *Segensbrief*“.

Przewod. To nie wyglądało na żart.

Skonfrontowani ze sobą Pisarczuk i Czemeryński obstawali przy swoich zeznaniach, nie zgadzających się w wielu ustępach.

Następnie przesłuchano trzeciego oskarżonego.

Juliusz Ludwik Arnstein zapewnia, że oskarżenie jest nieuzasadnione, a on całkiem niewinny. Rzecz się tak miała: W kwietniu 1875 przyszedł do mnie p. Klang, dyrektor ojczystego banku ubezpieczeń na życie, osobistość bardzo poważna, z zawiadomieniem, że ze Lwowa przyjechali delegaci Tow. kredyt. m. celem nawiązania stosunków finansowych z Wiedniem. P. Klang przedstawił mi tych delegatów. Przedłożyli mi oni statut, uwierzytelnione pełnomocnictwo do działania, spis 14,000 członków, również legalizowany, w którym pomiędzy rozmaitemi nazwiskami wyczytałem znane mi nazwisko hr. Stefana Zamoyskiego. Przedwstępne objaśnienia ze strony delegatów o pięknym rozwoju Towarzystwa trafiły mi do przekonania. Ale najpierw chciałem bliżej zastanowić się nad sprawą a mianowicie naradzić się z moimi przyjaciółmi nad statutem. W tym celu pożegnałem delegatów, zaprosiłem ich na drugi dzień a sam udałem się do konsula Straussa, który znowu ze swej strony zaprosił do narady Ertla. Na drugi dzień przedstawiłem delegatom Straussa i Ertla i powiedziałem im zaraz na wstępie, że będzie to rzeczą bardzo trudną sprzedać teraz listy dłużne. Motywując to powiedzenie, dodałem, że instytut lwowski jest całkiem nieznany, że mamy teraz czasy *pokrachowe*. W dalszym ciągu rozmowy powiedziałem, że mógłbym wraz z moimi przyjaciółmi wejść w układy tylko pod warunkiem, jeżeli Towarzystwo obowiąże się dać nam za lombard listów dłużnych 5 od sta a za sprzedaż 6 od sta. W tym duchu spisaliśmy umowę dnia 24 kwietnia. Jako dalszy warunek objęcia interesu, postawiliśmy uzyskanie prawa kotowania. Zażądaliśmy od delegatów dostarczenia większej partyi listów dłużnych do lombardu jedynie dla tego, ażeby z góry nie dyskredytować nieznanej instytucyi w świecie finansowym, który całkiem słusznie, przy mniejszej sumie, mógłby był powiedzieć, że „lichy to zakład, który w kraju nie może dostać na swe papiery 2—3 kroć stotysięcy“. Prowizya nie była wysoką z uwagi na to, że zakład był nieznany, że czasy były bardzo ciężkie i że zobowiązaliśmy się dać listom kurs 90 za sto. Taką samą prowizyę braliśmy już od zakładów renomowanych. D. 30 kwietnia ułożyliśmy z delegatami pierwszy list na pierwszą opcyę aż do wysokości 2 milionów. Tymczasem zaprowadził Strauss Dra Czemeryńskiego do Anglo-Banku. Tam powiedziano im, że jeżeli kotowanie zostanie uzyskane, bank weźmie listy na ½ miliona. Opcya nie jest stanowczym układem (*Schluss*), bo temu co zawiera opcyę, wolno z niej korzystać, jeżeli kurs papierów będzie dobry. Później cofnął Anglo-Bank swe przyrzeczenie. Tu muszę nadmienić, że Strauss działał bardzo uczciwie, honorowo, szlachetnie i nikogo nie oszukiwał. Ale delegatom wydawało się, że uzyskanie prawa kotowania jest bagatelką; że potrzeba tylko napisać prośbę i rzecz będzie załatwioną. Tym czasem przekonali się wkrótce, co to znaczy kotowanie. Zaprowadziłem ich do Porgesa, bo wiedziałem, kim jest Porges. Jest to *gratissima persona* p. ministra i zasłużona osobistość, (*die dem Staate grosse Dienste leistet*). P. Porges zażądał za przeprowadzenie tej sprawy 1800 złr. W tym czasie wyjechałem do wód, a Strauss wyjechał do Gmunden, gdzie obchodził srebrne wesele. Podczas tych uroczystości wezwali go delegaci do Wiednia, bo kotowanie zostało odrzucone z powodu nowej ustawy giełdowej. Co się dalej stało z tem kotowaniem, nie wiem, dość że ostatecznie zostało dozwolone. Drugą opcyę na 2 miliony zawarliśmy w lipcu. Dopiero ta druga nastręczyła nam zyski, mogliśmy bowiem liczyć na to, że gdyby miało przyjść do drugiej opcyi, kurs listów będzie nie tylko ustalony, ale nadto mogą one pójść w górę i ta nadwyżka (nad 90 od sta) byłaby naszym zyskiem. W moim domu bywał codziennie prawie Dr Dub, koncypient adwokacki. Opowiedziałem mu cały interes z Towarzystwem. Bywał on podczas narad nad sprawą uzyskania kotowania i nad kwestyą, jakim sposobem wprowadzić listy na giełdę. Po długich naradach oświadczył nam, że znajdzie kogoś, kto te listy wprowadzi do Towarzystwa eskontowego. I rzeczywiście, po wielkich wysileniach, przy czynnym współudziale Straussa, udało mu się pozyskać n. a. Towarzystwo eskontowe, pierwszorzędną instytucyę w stolicy. Był to sukces olbrzymi. Za to jedyne powodzenie można było żądać tytułem prowizyi 50 od sta. W przeciągu 14 dni sprzedała ta znakomita instytucya nieznany dotychczas papier na złr. 40,000. Dr Dub, który, jak się zdawało z początku, działał bezinteresownie, zażądał nagle wynagrodzenia. Konsorcyum przyznało mu z swej prowizyi 1 proc.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6 czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 2000 korcy. Pszenicę płacono o 1 złp. taniej od ostatniego targu, tak samo i groch; inne produkta po cenach z przeszłego targu. Zakupowali jak zwykle krakowscy kupcy zbożowi i spekulanci.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 45 do 51 złp.; żyto na 227 f. od złp. 27— do 31— złp.; jęczmień na 202 f. od złp. 21·— do 25.— złp.; — owies na 138 f. od złp. 14·— do 16·— złp.; groch na 250 f. od złp. 24 do 29 złp.; proso od złp. — do — złp.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy zbożowy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, ograniczony po większej części na zakupno przez miejscowych spekulantów i właścicieli mlynów parowych, lubo i ajenci brali udział w zakupnie do Prus dla swoich domów. Ceny pomimo niewielkiego pokupu utrzymały się z ostatniego targu, z wyjątkiem jęczmienia, który płacono niżej.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 8·30 do 9·40 złr.; czerwoną od 8·50 do 9·60 złr.; białą od złr. 8·75 do 9·75 złr.; żyto piękne od złr. 6·— do 6·20 złr., poślednie od 5·75 do 6·— złr.; jęczmień piękny od 5·50 do 5·75 złr.; na paszę od 5 — do 5·45 złr; owies od 5·80 do 6·25 złr; groch od 6·75 do 7·65 złr.; fasolę od 8·— do 9·50 złr.; jagły od 8·50 do 9 złr.; bób od ·— do ·— złr.; proso od 4·50 do 5·— złr.; tatarkę od 5·20 do 5·80 złr.

Odnośnie do okólnika Namiestnictwa z d. 12 maja r. b. podaje się do wiadomości, iż wedle rozporządzenia królewskiego węgierskiego nadżupana dla komitatu Sarosskiego, wyznaczono na mocy postanowienia § 3 XX artykułu prawnego z r. 1874 następujące drogi wchodowe dla bydła rogatego i płodów zwierzęcych, sprowadzać się mających z Galicyi do Węgier, a mianowicie: kolej żelazną Tarnowsko-Leluchowską i gościniec prowadzący z Grab na Konieczną do Bardyowa. W Orló i Zboró ustanowione są komisye oględzin dla sprawowania czynności, wymienionych w punkcie I, II, powyżej powołanego okólnika.

Wiedeń 5 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nie zawarto żadnych nowych transakcyj; cena nom. 29 złr. Peszt, 4go czerw. 27·— — 27·50 złr.— Wrocław, 4go czerw.: na czerw. 49·50 mrk. ofiarowano;— na lipiec-sierpień 49·50 mrk. ofiarowano. — Szczecin, 4go czerwca: w miejscu 51·50 mrk., na czerwiec-lipiec 51·40 mrk, na sierpień-wrzesień 52·70 mrk., na wrzesień-październik 52·50 mrk. — Berlin, 4go czerwca: w miejscu 51·50 mrk., na czerwiec-lipiec 51·30 mrk., na lipiec-sierpień 52·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·40 mrk. — Paryż, 4go czerw.: na ten miesiąc 54·75 frk., na lipiec 55·— frk., na lipiec-sierpień 55·25 frk, na wrzesień-grudzień 55·— frk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 czerwca. Rada ministrów ma dziś naradzać się nad ułaskawieniem Blanquiego; trzech ministrów jest przychylnych ułaskawieniu; wszelako prawdopodobnie będzie odrzuconem. Rząd zamierza wnieść ustawę orzekającą, że wszystkie wota padające na kandydata nie wybieralnego, są uznane za nieważne.

Bruksella 4 czerwca. Izba reprzentantów uchwaliła pierwsze dwa artykuły ustawy tyczącéj się rewizyi ustawy o wychowaniu elementarnem.

Bukareszt 4 czerwca. W Izbie rozpoczęło się sprawdzanie wyborów, które zapewne jutro się ukończy. Opozycya miała podobno postanowić, że będzie się wszelkiemi środkami sprzeciwiała usamowolnieniu żydów, mając nadzieję, że obali ministrów i zyska na popularności.

Algier 4 czerwca. Dziś odpłynęła ztąd do Philippeville fregata wioząca 1600 ludzi, dwa oddziały artyleryi i 110 koni, przeznaczone do stłumienia zamieszek wybuchłych w górach Oulad. Przyczyny tego ruchu mają być bez znaczenia.

Już nawet z ostatnich krańców monarchii austryackiéj nadchodzą wiadomości o ruchu wyborczym. W Vorarlbergu i Bukowinie potworzyły już także komitety i rozpoczęły kampanię wyborczą. Za kilka dni, bo d. 14 b. m. zbierze się sejm chorwacki; sesya jego tegoroczna będzie ważniejszą od poprzednich i żywsze obudzi zajęcie, niż wszystkie od czasu ostatniéj ugody z Węgrami. Albowiem pomiędzy sprawami, które staną na porządku dziennym, będzie także kwestya wcielenia Pogranicza wojskowego. Sprawa ta wywołuje już od pewnego czasu ruch między ludnością, która wysłać ma deputacyę do Cesarza i do prezesa gabinetu węgierskiego z petycyą odnoszącą się do wcielenia Pogranicza.

Wiedeńska *Montags Revue* z d. 2 b. m. podała była telegram z Berlina, donoszący, że rząd niemiecki starał się uzyskać u rządu belgijskiego rozwiązanie traktatu handlowego między Belgią a Niemcami, lecz w Brukselli napotkano na odmowę. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że doniesienie to jest bezzasadne.

Dzienniki republikańskie paryskie ucichły w procesie arcybiskupa z Aix z powodu jego kazania, albowiem zeznania świadków wykazały, że biskup nie użył w mowie swojej tych słów, jakie z urzędu raportowano.

Nie podobna przypuścić, aby choroba jednéj z synowych cara Aleksandra była powodem, że jednego dnia donoszą z Petersburga urzędownie, iż Cesarz wyjeżdża już na obchód złotego wesela do Berlina a drugiego dnia głoszą, że nie pojedzie. Snać, że ostateczne postanowienie pod tym względem jeszcze nie zapadło. Byłoby już w porę wyjechać Carowi z Liwadyi, skoro przynajmniéj 10go b. m. stanąć ma w Berlinie. Tymczasem ogłoszono już w urzędowych dziennikach berlińskich cały szereg osób przybyć mających z Rosyi, a mianowicie Car, W. ks. Aleksy, W. ks. Michał i liczne ich orszaki. Przy osobie Cara mają być z ważniejszych osób z dyplomacyi: minister hr. Adlerberg, sekretarz stanu Giers, jenerałowie Rylejew, Wojejkow, Sołtykow, Crerewin, radzca Kapnist, hr. Lamdorf, hr. Oboleński. Cały orszak wynosiłby do stu osób. *Reichs-Anzeiger* ogłasza dziś jednak, iż Car Aleksander telegrafem wyraził cesarzowi Wilhelmowi ubolewanie swoje, iż nie może przybyć.

Od niezapomnianego jednego i jedynego kozaka, który zginął w poprzedniej wojnie wschodniej nad Dunajem, raporta rosyjskie nie mogą zjednać sobie waloru w Europie. Nie dziw zaś, że dzienniki zagraniczne w drugą niekiedy popadają ostateczność, na którą dzienniki rosyjskie skarżą się. I tak *Journal de St. Petersbourg* żali się, że błędnie głoszą w Europie, iż tysiące ludzi wysyła rząd rosyjski na Sybir „w drodze administracyjnej“, to znaczy bez wyroku, lubo od r. 1870 do 1877 los ten spotkał tylko 1599 osób, a z tych 1328 powstańców kaukaskich, innych przeto „tylko“ 271! Zatem organ rządu rosyjskiego nie może powiedzieć: kłamstwem jest, aby ktokolwiek mógł być w Rosyi skazany na Sybir bez bez wyroku, lecz tylko zadaje kłam co do liczby zesłanych. *Herold* w swoich skargach na prasę niemiecką idzie dalej, bo obwinia organ rządowy pruski *Nordd. allg. Ztg* o niechęć dla Rosyi. *Herold* jest zaiste niewdzięcznym! *Nordd. allg. Ztg* powstaje tylko przeciw nihilistom i panslawistom, w obronie zaś tych ostatnich staje *Herold*.

Ciekawą ilustracyę o stanowisku Rosyi na półwyspie Bałkańskim tworzą słowa jenerała Stołypina, który żegnając się w Filipopolu przy oddaniu władzy w ręce Aleko baszy, kazał Rumelistom pamiętać, że są Bułgarami i że należą do wielkiego państwa słowiańskiego, którego granice sięgają poza Dunaj i którego głową jest Car.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Filipopola, że ministeryum rumelskie zajmowało się zaraz na pierwszem posiedzeniu sprawą milicyi rumelskiej. Pokazało się, że rząd rosyjski wydał dotąd na urządzenie milicyi niesłychane sumy, tak że ministeryum widziało się zmuszonem zmniejszyć koniecznie budżet milicyi, gdyż skarb prowincyi niepozwala na tak szalone wydatki. Exarcha bułgarski złożył na ręce pełnomocnika francuskiego bar. Ring, podziękowanie posłowi francuskiemu w Stambule p. Fournier, za sympatyę i poparcie, jakiego zawsze udzielał Bułgarom.

Z Belgradu donoszą, że między ministrem skarbu Jowanowiczem a p. Frémy stanęła za pośrednictwem posła francuskiego bar. de Michels umowa co do bicia monety serbskiej. Frémy zobowiązał się dostarczyć za niespełna 15 milionów franków bitej monety z zyskiem 1¼ milionów dla Serbii z kredytem trzechmiesięcznym bezprocentowym i odstawą do Belgradu. Po podpisaniu tej umowy wyjechał Frémy w towarzystwie kilku bankierów francuskich do Niżu, aby porozumieć się z ks. Milanem co do finansowania serbskiej pożyczki finansowej i założenia narodowego banku serbskiego.— Poseł turecki Semel effendi prowadzi z Risticzem rokowania co do traktatu celno-handlowego między Serbią a Turcyą.

Nowy gabinet portugalski krótkiego używał żywota, a mimo większości w Izbach usunął się z powodu skarg na traktat z Anglią, który pozwalał wojsku angielskiemu naruszyć granice posiadłości portugalskich w południowej Afryce. Nowy gabinet otrzymał już wotum nieufności.

Ostatnie telegramy „Czasu“.

Wiedeń 6 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza postanowienie cesarskie mianujące radzcę dworu przy najwyższym trybunale w Wiedniu Darguna, prezydentem sądu wyższego w Krakowie.

Berlin 6 czerwca. Wydział szczególny Rady związkowej niemieckiej wniósł projekt ustawy o ustanowieniu taryfy przewozu towarów na kolejach niemieckich. Na mocy takiej ustawy naznaczenie w równej mierze systemu taryfowego pozostawione jest cesarstwu (tj. kanclerzowi. *Red.*) i szczególna opieka przewidzianą jest, aby zapobiedz pokrzywdzeniu produkcyi niemieckiej przez wyroby zagraniczne; korzystniejsze dla płodów zagranicznych taryfy, niż dla krajowych, znoszą się z upływem r. 1879, jeśli ich Rada związkowa po dzień 1 grudnia nie potwierdzi. Traktaty państw pozostają nietknięte tą ustawą.

Wersal 5go czerwca. W Izbie deputowanych przedłożył minister handlu projekt ustawy względem przedłużenia istniejących traktatów handlowych na 6 miesięcy. Niepokoje w prowincyi Konstantynie są nieznaczne; jest to tylko zatarg między dwoma plemionami. Dekret amnestyi, który podpisał Grévy jest ostatnim, jaki wydany został po uchwaleniu ustawy o amnestyi. (Ustawa ta obowiązywała jedynie do dnia 5go czerwca). Blanqui ułaskawionym zostanie dopiero po dniu 5 b. m., skutkiem czego ułaskawiony niemoże korzystać z dobrodziejstwa amnestyi (pod względem odzyskania praw. *Red.*)

Londyn 5 czerwca. Znakomitsi bankierowie i kupcy City przesłali lordowi Beaconsfield memoryał, w którym upraszają o ustanowienie komisyi dla zbadania wpływu znacznego zmniejszenia się monety brzęczącej na wielki handel.

Petersburg 6 czerwca. Nadeszły tu podpisy w znacznej ilości tak krajowe jak zagraniczne, przenoszące wysokość nowej pożyczki.

Konstantynopol 5 czerwca (*pryw*) Jenerał Stołypin miał przemowę do oficerów milicyi Rumelii wschodniej i wzywał ich, aby okazali się być godnymi braci swoich, którzy pod Szybką tak chlubnie odznaczyli się. Służcie, rzekł, waszej ojczyźnie, pamiętajcie, że nie zamyka się ona w granicach jednej tylko Bułgaryi, lecz owszem ogarnia to wszystko, co jest słowiańskie i że jedyną jej głową jest sam tylko Car.

Kursa. — Wiedeń 6 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 67·55.—Renta srebrna 69·30. — Renta złota 79·50. — Losy z r. 1860 126·50. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 265·50. — Londyn 116·—. — Srebro —·—.— Napoleony 9·25½.— Lombardy 80·—.— Losy z roku 1864 157·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·50. —Anglo-Bank 123·75 Obligacye indemn. galic. 90·20. — Losy prem. węgierskie 103·50.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 132·70. 6% Listy zast. hipoteczne 95·30 — Marki 57·—. Ruble 113·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 6 czerwca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 25	114 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 55
20 frankówka	9 20	9 40
Imperyał ważny	9 38	9 55
Srebro austryackie za 100 złr	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	85 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	95 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	243 50	247 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	134 —	138 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 75
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(w Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat. — rub. i kop.)

Wiedeń 4 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 40	68 55
4⅕% „ srebrna	70 90	71 05
4% „ złota	79 65	79 80
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 75	118 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 20	127 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 25	129 76
„ „ 1864 „ 100 złr.	159 —	160 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	158 —	159 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 75	85 50
Galicyjskie „ „	90 20	90 60
Morawskie „ „	101 75	102 50
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	83 75	84 25
Węgierskie „ „	85 75	86 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	83 50	84 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 75	112 2[illegible]
6% Renta węgierska złota	95 50	95 65
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	73 —	73 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 50	127 75
Boden-Credit węgierskie . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	160 —	162 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 70	269 90
„ „ węgierskie . 200 „	253 75	254 —
Depositen-Bank . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Real-Credit-Bank . 200 „	— —	— —
Unionbank . 100 „	91 25	91 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	120 —	121 —
Wied. Bankverein . 100 „	125 50	126 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	52 50	53 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	137 25	137 75
Aussig Töplitz . 210 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	558 —	560 —
Elżbiety . 210 „ 5%	180 50	182 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	163 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	145 25	145 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2295	2300
Franciszka Józefa . 200 „ „	149 50	150 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	247 75	248 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	116 75	117 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	137 25	137 75
Nordwest austr. . 200 „ „	135 25	135 50
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	— —	— —

	płacą	żądają
Rudolfa . 200 „ „	137 25	137 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	105 76	106 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	78 25	78 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	82 —	82 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	102 75	103 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	208 —	208 50
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	191 75	192 25
„ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	107 50	108 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	130 50	131 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	125 25	125 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	92 —	92 50
Liesing. browaru . 100 „ „	45 50	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Bnk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 50
5% „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 —	91 75
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	90 25	91 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	90 25	91 —
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	95 25	95 50
6% „ „ Włość. „ . . .	97 50	— —
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 60	101 80
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	96 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	98 75	99 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	78 25	78 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	83 70	84 -
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	81 75	82 25
Donau-Dampfsch. . 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	104 75	105 25
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	95 —	95 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	94 60	94 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	91 75	92 25
„ „ 1872 . 200 „ „	96 40	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 -	90 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	77 —	77 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 90	— —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion. 1872 . „	— —	106 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 —	105 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	93 40	93 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	91 75	92 50
Fünfkirchen-Bárcser . 200 „ „	90 50	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 7	104 25
„ II „ 1867 300 „ „	102 50	102 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 50	102 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	81 —	81 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 25	86 50
„ III „ 1868 300 „ „	80 25	80 75
„ IV „ 1872 300 „ „	76	76 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	71 40	71 80
Neuburg Mariazoll . 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	95 50	96 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	88 75	89 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	107 50
Pragsko-Dux . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ 5%	87 25	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	84 25	84 75
„ Em. 1872 . 300 „ „	84 25	84 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 50	100 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	74 —	74 25
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	— —	170 50
„ Em. 1874 500 .	— —	162 50
„ Em. I . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	121 —	121 50
„ . 200 złr. 5%	102 25	102 75
Südnordd. Verbind. . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ II Em. . „ 5%	90 —	90 50
„ III „ . „ „	82 25	— —
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	92 —	92 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	74 50	75 —
„ II Em. 200 „ „	72 50	73 —
„ Nordost . 300 „ „	75 —	75 50
„ „ złotem . 200 „ „	— —	89 —
„ Westbahn . 200 „ „	75 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . złr. 100	109 25	109 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	117 —	117 50
„ Węgierskie . „ 100	105 75	106 —
3% „ Tureckie . fr. 400	21 —	21 50
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50
Clary . „ 42	37 75	38 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. . złr. 105	106 25	107 —
Insspruku . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 75	39 25
Palffy . „ 42	35 50	36 —
Rudolfa . „ 10½	16 50	17 —
Salma . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . „ 20	21 —	22 —
St. Genois . „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie . „ 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	120 —	121 —
4% „ . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . „ 21	33 75	34 —
Windischgrätza . „ 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	0 —	0 —
20 frankówki	9 26	9 27
Imperyały rosyjskie	9 51^{8}	9 52^{6}
Funty szterl. angielskie	11 60	11 65
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	57 05
Ruble papierowy za 100	114 —	114 25

Lwów 5 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	264 —	267 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 25	91 25
4% „ „ „ „	83 75	84 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	90 25	91 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	95 —	96 —
6% „ „ włościan. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 75
6% „ pożyczki krajowej	94 50	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 4 czerwca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	180
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 45
kupon	—	225
4% Listy likwidacyjne	90 25	— —
kupon	—	3
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Przy zbliżającym się obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego, potrzebnem jest dziełko obznajmiające szerszą publiczność z życiem i zasługami [illegible] go Jubilata, w tym celu opisała [illegible] książka p. n.

Pół wieku pracy czyli Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego

przez *A. Nowoleckiego i Wł. Sabowskiego.*

Jestto najobszerniejszy i najpełniejszy z wydanych dotychczas życiorysów, znakomitego pisarza, z portretem fotodrukowym podług najnowszej fotografii, z podobizną podpisu. Oprócz życiorysu, dziełko to zawiera dokładny spis bibliograficzny wszystkich wydanych prac J. I. Kraszewskiego, ułożony chronologicznie. — Cena egzemplarza na papier wel. 1 złr. 25 c.

Jednocześnie wyszło z pod prasy streszczenie tego dziełka, obejmujące 2 arkusze druku, z drzeworytem na okładce. Dziełko to kosztuje 50 ct., bardzo stosowne na **nagrody pilności.** (1442-1-4)

Wszelkie zamówienia na te dziełka przyjmuje Helena Nowolecka przy ulicy Krupniczej L 16, jak również księgarnia D. E. Friedleina [illegible] PP. Księgarniom.

Administracya naszego dziennika na nadesłanie powyższej oznaczonej kwoty, ekspedyować będzie.

Katechizm Rzymski

według uchwały Soboru Trydenckiego dla plebanów ułożony, przez X. [illegible] na polski język 1568 r. przetłumaczony; zaś przez X. [illegible] 1866 r. [illegible] z dodatkami wydany — jest jeszcze w 130 egz. [illegible] w Krakowie po [illegible] cenie à 2 złr. [illegible] Dzieło to dla wielkiej swojej wartości [illegible] i Kanonach soborów jest niezbędnie potrzebne dla każdego pasterza dusz, katechety i teologa. (1451)

W DRUKARNI KOZIAŃSKIEGO
w Krakowie, w Rynku gł.
jeszcze trwa
wyprzedaż książek
po ostatecznie zniżonych cenach (za 4tą, 5tą, 6tą część wartości).
Także nabywać można **za bezcen**
NAGRODY SZKOLNE.
(1425-1-)

✝

Wspomnienie pośmiertne.

Na dniu 27 maja umarła w Rzeszowie *Matylda Nittner*, z domu Prelax, żona c. k. kapitana 55 batalionu obrony krajowej Edwarda Nittnera. Zwłoki jej wywieziono 28 b. m. z mieszkania na tutejszy dworzec drogi żelaznej, a następnie do Wiednia, gdzie w grobie familijnym na cmentarzu centralnym spocząć mają. W pochodzie pogrzebowym w Rzeszowie wzięli udział nietylko krewni, lecz także przyjaciele i znajomi, wszyscy oficerowie 55 batalionu obrony krajowej, wielu innych oficerów tutejszej załogi wraz z pułkownikiem i komendantem placu, naczelnicy władz miejscowych i pobożna publiczność; a pomiędzy wielu wieńcami na trumnie złożonemi, był także wieniec ofiarowany przez 55 batalion obrony krajowej w Rzeszowie. (1448)

Wszystkim tym osobom, które zawczesnie zgasłej już w czasie słabości okazywali współczucie, lub w smutnym obrzędzie pogrzebowym Matyldy Nittner udział wzięli, składa pozostała rodzina na tej drodze najszczersze podziękowanie.

Salon Mód J. Figlowej

pod L. 86, gdzie cukiernia W. Masłowskiego

Z powodu zmiany lokalu, ceny kapeluszy świeżego fasonu są o połowę tańsze. Przyjmuje także suknie i okrycia do roboty, które uskutecznia bardzo prędko. (1462-1-3)

Z powodu wyjazdu są do sprzedania:

KASA ogniotrwała Wertheima, tudzież rozmaite **MEBLE.** — Wiadomość w Szkole niemieckiej przy ul. S. Józefa 493, II. od godz. 2 popoł. (1455-1-3)

Przyzwoita i wykształcona panienka Niemka biegła w muzyce i w robótkach damskich, **poszukuje stosownego umieszczenia.** O zgłoszenia uprasza się pod adresem: **A. M.** w Raciborzu (Ratibor) poste restante. (1475)

Centralne Biuro wywiadowcze

w **Bydgoszczy** (Bromberg)
Schwedenstrasse 23,
poleca się Szanownej Publiczności do bezpłatnego wyszukania nauczycielek, ogrodniczek dziecinnych, gospodarczych inspektorów, rachmistrzów, leśniczych, maszynistów itp. (1454)

Ces. kr. uprzyw.

Massa Platynowa

(Metal. magnetycz. farby żelazne.)

Pokost wytrwały na działanie powietrza i wilgoci, [illegible] wpływowi pary i kwasów. *Na fasady domów przeciw ulewnym deszczom, na wyroby żelazne przeciw rdzewieniu, środek przeciw wilgotnym murowym ścianom, trwały pokost na miękkie podłogi.* Ceny, wzory kolorów i spisy przesyła franco. Szkatułki na próbę po 3 złr., 5 złr. Podejmuje się także pokostowania. (473 1-6)

Skład fabryczny:
Wien, VI., Getreidemarkt 15.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich, iż długów robionych przez mego syna **Stanisława Sikorskiego**, czy to wekslowych czy innych, płacić nie będę. Udzielający mu pożyczek sami sobie będą winni, że narażą się na stratę. (1461-1-3)

Kraków d. 6 czerwca 1879 r.
Franciszka 1o Sikorska 2o Lenczewska.

Panny uzdolnione w krawieczyźnie damskiej, znajdą zaraz zajęcie w **Salonie Mód** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 46 na pierwszem piętrze. (1460-1-3)

Nauczycielka młoda, wysoko wykształcona w językach i muzyce, życzy sobie na czas wakacyj wyjechać na wieś, gdzieby zarazem mogła przez ten czas uczyć panienki. Zgłosić się uprasza w Zakładzie naukowo-wychowawczo-żeńskim P. *Eufemii Niesiołowskiej*, przy Placu Dominikańskim pod L. 485. (1424-1-3)

Sok malinowy kilo 70 cent., sprzedaje **apteka w Ropczycach.** (1456-1-3)

Przy ulicy Ś. Anny pod Nr. 198

jest od 1 lipca **I. piętro** do najęcia. Wiadomość w sklepie P. Kosiby. (1458-1-3)

Poszukuje się dzierżawy

200 do 300 morgów gruntu, od św. Jana lub później. Adres pod lit. *N. K.* poste restante Gawłuszowice przez Mielec. (1459 1-2)

Dwa letnie mieszkania

każde składające się z dwóch pokoi i kuchni **są do wynajęcia we dworze Kobierzyńskim**, przy drodze powiatowej do Skawiny, 35 minut jazdy od Krakowa, z codzienną komunikacyą z Podgórzem. Bliższa wiadomość na miejscu lub w Krakowie pod L. 37 w Rynku głównym I. piętro, od 2—3 godz. [1453 1-3]

Budowniczym i przedsiębiorcom budowy

poleca: (1473)

Maty trzcinowe (tkane z sitowia) takie, jak obecnie są na nieustającej wystawie budowniczej i na targu budowniczym w Berlinie i jak były wystawione na XVtym międzynarodowym jarmarku budowniczym w Wrocławiu, drutem palonym wiązane z sitowia, stosowne do pował gipsowych i innych zwyczajnych trzcinowych, a równie na ściany, po najtańszych cenach

K. k. priv. Stuck-Rohrtheken Fabrik des Gotth. Tinter in Jauernig, oestr. Schlesien.

Wiedeń, Grand Hotel National,

Taborstrasse 18.

Hotel ten **w najdogodniejszem miejscu** położony, jak najlepiej **renomowany** i odpowiadający wszystkim wymaganiom dzisiejszym, poleca pojedyncze pokoje, jak równie całe apartamen a **po najtańszych cenach.**

F. M. Mayer, właściciel.
(1474-1-4)

Nasienie świerkowe

jest do sprzedania ze zbioru tegorocznego, czyste, oskrzydlone, po 85 c. kilog. Adres: **Iwański,** leśniczy w **Łękach górnych**, poczta Pilzno. (1401-2-3)

Nagroda narodowa
16,600 fr.
Medal złoty etc.

QUINA-LAROCHE

Z ŻELAZEM

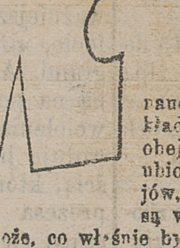
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców etc.*

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza.

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek, — w Stanisławowie w aptece p. F. Stechera. (69-11-) B



Co tylko **opuściło** prasę dzieło dantomowe pod tytułem:

Najnowsza i najpraktyczniejsza metoda
NAUKI KROJU SUKIEN DAMSKICH
wydanie 4,
przez **K. GŁODZIŃSKIEGO**

nauczyciela krawiectwa damskiego i autora wielu dzieł tego rodzaju, zawiera wykład znacznie **ułatwiony i ulepszony** od poprzedniego wydania, tekstu obejmuje 4½ arkusza dużego formatu, tablic rysunkowych 25. Wzory wszelkich ubiorów damskich, począwszy od najprostszych sukien do najwykwintniejszych strojów, nie wyłączając najnowszych okryć, płaszczów, dolmanów i wszelkich innych są wypróbowane i opracowane tak, że zasada w kroju przyjęta zmianie ulegać nie może, co właśnie było najważniejszym celem autora, aby naukę tę osnuć na podstawie gruntownej i zasadniczej, i dać możność wykształcenia się bez lub zapomocą nauczyciela. Wykład ten oparty na kilkunastoletniej praktyce daje możność zapoznania się uczącym z najsubtelniejszemi odcieniami nauki kroju, daje możność każdej osobie, wedle upodobania wprowadzać z czasem wszelkie przekształcenia, a rysunek ułatwionym zostaje zapomocą linij krojowych, z których osoba nieumiejąca wcale rysować, wszelkie formy odtwarzać może. Ilość wyczerpanych poprzednich wydań dochodząca do 6,000, najlepiej świadczy o użyteczności pracy autora, a kilka tysięcy osób przez niego wykształconych, daje opinię o zakładach jego egzystujących w Krakowie, we Lwowie i Warszawie, w których prowadzi się nauka kroju i **szycia.** Cena dzieła **4 złr.** Linijki krojowe używają się te same, co w poprzedniem wydaniu; cena ich **1 złr. 50 c.** (1445-1 6

Dodatek zawierający wykład nauki kroju sukien i okryć damskich systemu francuskiego, aby dać możność obznajmienia się z nim osobom, które go dla siebie za przystępniejszy uważają, oraz wykład kroju bielizny, dostaną bezpłatnie osoby nabywające te dzieła w czerwcu i lipcu.

Fryszerki albo Walcowni

w kraju albo zagranicą, poszukuje się do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod adresem: H. 21801 Haasenstein & Vogler, Breslau. (1471-1-3)

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powsz. w Paryżu w roku 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy do sprzedawania po 5 cent. za arkusz).

W **Krakowie** w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka — w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego. (1055 6-10)



OFNER RAKOCZY Bitterquelle.

Znakomity ten zdrój odznaczony został przez Jego Ces. Mość **Cesarza Austryackiego, króla węgierskiego** itd., król. węg. **akademię krajową, lekarską akademię w Paryżu,** tudzież **najpierwszych słynnych lekarzy** krajowych i zagranicznych, **wysokiem uznaniem** z powodu swej nadzwyczajnej i niezrównanej mineralnej obfitości (57·1 w 1000 częściach) i swych skutków leczniczych. **Wielka obfitość lithium niedościgniętą przez żadną inną wodę gorzką,** poleca zarazem jego używanie w **reumatycznych cierpieniach, w gośćcu** i nagromadzeniach **moczowo-kwaśnych soli** kamień pęcherzowy) korzystnie i skutecznie wobec wszelkich innych wód gorzkich. Jako **normalna dawka** wystarcza **szklanka od wina Bordeaux** w porównaniu do wielkiej szklanki innych zdrojów gorzkich.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych, **w Krakowie** główny skład w aptek. **Konst. Wiszniewskiego,** do nabycia również u **K. Goldwassera w Krakowie.** (1300 3-)

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805-26)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

NOWY SPOSÓB LECZENIA

anemii, wycieńczenia, słabości systemu nerwowego, chorób kobiecych, braku regularności odpływów miesięcznych, wad sercowych i mnóstwa chorób pochodzących z niedostatku i zepsucia krwi, zapomocą

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra ADDINSON
I KROPLI ODRADZAJĄCYCH
Dra SAMUELA THOMPSON.

Ta metoda leczenia jest bardzo prosta. Tysiące osób wyleczonych świadczą o jej skuteczności. Zaleca się szczególniej osobom, które próbowały bezskutecznie lekarstw żelazistych lub dawnych środków krew przeczyszczających. Niemasz metody leczenia, któraby się z tą porównać mogła, ile razy chodzi o **przywrócenie równowagi systemu nerwowego i o powrócenie krwi żywiołów,** których jej brakuje. W krótkim czasie po użyciu tych środków **apetyt się wzmaga, siły powracają i chory wraca do zdrowia i normalnego życia.**

W Paryżu Avenue d'Antin, 12.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1218-3-)

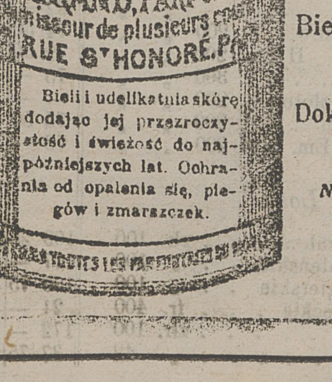
WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (65-11-)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



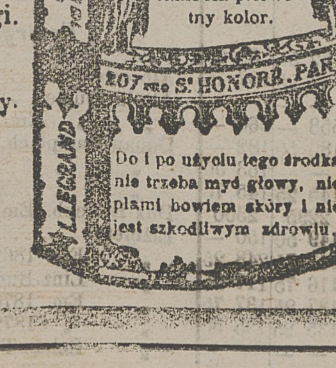
DE **L. LEGRAND**
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



Skład w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (1054-5-12)

Monogramy
od złr. 1·25 za 50 listów i 50 kopert

Materyały rysunkowe i malarskie. [1257-7-]

SKŁADY PAPIERU
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE,
Rynek główny 39 przy A—B,
ulica Grodzka 62.

Książki handlowe
Papiery listowe najnowsze.

Bilety wizytowe
à la minute od 50 cent. za 100.

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, b. słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, od 8 lat pozostający w większym skarbie — poszukuje posady ekonoma lub zarządcy. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **W. T.** poste restante **Sokal.** (1400 2-5)

On cherche pour les vacances pour deux enfants de 11 ans

une Bonne

bien recommandée.

En cas de convenance il en peut resulter un engagement.

Adresser: **Stan. Feistuch, Cracovie.** (1377-2-3)

W HANDLU KORZENNYM
pod firmą

Fr. Lenerta

znajdzie miejsce **praktykant** dobrego prowadzenia się. (1419 2 3)

ZAKŁAD KĄPIELOWY

VICHY

(Francya, departament de l'Allier)

WŁASNOŚĆ RZĄDOWA FRANCUSKA

Administracya: w Paryżu, 22, Boulevart Monmartre.

Pora kąpielowa

W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie, kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza, żwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.

codzień od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salon do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (781-6-)

Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,

nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiej innej wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i odwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.

☞ Celem uprzystępnienia tego ulubionego nie zbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (401-5-)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Poppa arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

☞ **Zwraca się uwagę!** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skarzalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Mieczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Keler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wyszczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

W aptece E. Denkera w Leżajsku

znajdzie umieszczenie uczeń. Wiadomość tamże. (1407 2-3)

Przy klasztorze XX Augustyanów

są do wynajęcia każdego czasu **3 pokoje i kuchnia.** [1408-2-2]

Dwa mieszkania letnie

w bliskości Krakowa, składające się z dwóch pokoi z kuchnią i z jednego pokoju z kuchnią, są do wynajęcia. — Wiadomość w Krakowie w Hotelu ruskim. (1404-2 3)

W Czatkowicach

w bliskości Krzeszowic, jest obok drogi prowadzącej do Czerny, **willa do wynajęcia na letnie mieszkanie,** składające się z kilku pokoi umeblowanych, razem lub częściowo. — Bliższa wiadomość przy ulicy Warszawskiej pod L. 134 u p. *Wiktorskiej*, lub w Czatkowicach pod adresem *Styczyńska* poczta Krzeszowice. (1409-2-2)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

posiadłość

o pół mili od Krakowa, przynosząca przeszło 40 złr. miesięcznie; kapitał wymagalny od 8 do 10,000 złr. Bliższa wiadomość w Składzie nasion, dawniej Jerzmanowskiego, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. 263.

W tymże Domu amatorowie pszczelnictwa ulepszonego nabyć mogą modele uli ramowych wraz z pszczołami za 15-dniowem zamówieniem. Pojedynczy ul wraz z futerałem, okuciem i pomalowaniem olejnem 15 złr., podwójny (z dwoma rojami) po 20 złr. w. a. (1403-2-3)

SIROP de FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zalecany przez lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36 w aptece Dra Clatin, w Krakowie w apt. p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie w apt. p. F. Stechera. (1219-4-)

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (63 11-)

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgicznych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23. — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (62 21)

Szczególności
firmy OTTO FRANZ
w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS
mleko odmładzające włosy.

„PURITAS“ nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.

Flaszka „Puritas“ kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyj, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, **pomada ze szpiku wołowego,** sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpiracyę, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki złr. 1 ct. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust, do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności. Cena wielkiego flakonu złr. 1 ct. 20. (1327-3-12)

Składy: W Krakowie u p. **Stockmara apt. K. Wiśniewskiego apt.; we Lwowie w apt.** pod **srebrnym Orłem Z. Rackera;** w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod węgierską koroną“ Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*